

MIROSŁAW PIOTROWSKI
Lublin

POLACY W NIEMCZECH
W OKRESIE WOJNY BOLSZEWICKIEJ 1920 ROKU
I ICH REEMIGRACJA

UWAGI WSTĘPNE

Trzeci rozbiór Polski w 1795 roku przypieczętował upadek I Rzeczypospolitej. Jednym z trzech zaborców były Prusy, które zagarnęły znaczną część zachodnio-północnej Polski wraz z jej mieszkańcami. Zjednoczenie Niemiec pod egidą Prus w 1871 r. diametralnie zmieniło sytuację Polaków z terenów Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Mogli oni odtąd, jako obywatele Rzeszy niemieckiej, swobodnie przemieszczać się po terytorium całych zjednoczonych Niemiec. Wykorzystali tę możliwość w celu znalezienia lepszej, dobrze płatnej pracy. Najchętniej Polacy wyjeżdżali do Westfalii i Nadrenii, gdzie w rozwijającym się Zagłębiu Ruhry było duże zapotrzebowanie na robotników. Według różnych szacunków do 1918 r. wyjechało tam około pół miliona Polaków. Byli oni dobrze zorganizowani. Założyli ponad 200 organizacji, towarzystw i związków, mieli własny związek zawodowy: Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP), Bank Robotników, wydawali gazety itd.

Drugim największym skupiskiem Polaków w Niemczech był Berlin i jego okolice. Osiadło tam ponad 100 tys. Polaków. Mniejsze ich skupiska znajdowały się także w Saksonii, Hamburgu, Hanowerze i Bawarii. Elementem spajającym i pozwalającym zachować ich polskość na wychodźstwie była wiara katolicka, język oraz planowany w przyszłości powrót do Polski. Wybuch I wojny światowej, a zwłaszcza jej schyłkowa faza, wywołały wśród Polaków w Niemczech nadzieję na powstanie niepodległego państwa polskiego, a co za tym idzie, możliwość powrotu do kraju.

W drugiej połowie 1918 r. [po ogłoszeniu powstania niepodległej Polski] do powrotu szykowali się wszyscy Polacy. Nie zastanawiano się wówczas nad

formalnymi i technicznymi środkami planowanego przedsięwzięcia. Pod względem prawnym kwestię Polaków w Niemczech i możliwości ich reemigracji określił art. 91. Traktatu Wersalskiego, w którym zapisano m.in.:

Polacy, obywatele niemieccy, mający ukończonych lat 18 i posiadający stałe miejsce zamieszkania w Niemczech, będą mieli także prawo wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego. Wybór męża skutkuje także na żonę, wybór rodziców skutkuje na dzieci poniżej lat 18. Wszystkie osoby, które skorzystają z przewidzianego wyżej prawa wyboru, będą mogły w przeciągu następnych 12 miesięcy przenieść się do Państwa, na rzecz którego dokonały wyboru¹.

Tak więc każdy Polak, chcąc w sposób formalny przenieść się do kraju, powinien złożyć opcję na rzecz Polski. Rząd II Rzeczypospolitej ratyfikował Traktat Wersalski w styczniu 1920 r. Na dokonanie aktu opcji Polacy mieli 2 lata, czyli do stycznia 1922 r. Jednakże dla wprowadzenia w życie przepisów Traktatu Wersalskiego niezbędne były rozporządzenia wykonawcze, wskazujące na miejsce i czas złożenia deklaracji opcyjnej. Pozostawiano to specjalnym układom międzypaństwowym². Liczono na porozumienie pomiędzy rządem polskim i niemieckim, a zwłaszcza na możliwość przesunięcia terminu opcji, do czego jednak nie doszło. Rząd polski wydał odrębne rozporządzenie dla polskich optantów w lipcu 1920 r. (bez porozumienia z Niemcami), nie dając im jednak technicznych możliwości złożenia opcji aż do jesieni 1921 r. Niemcy stosowne rozporządzenie wydali dopiero w grudniu 1921 r. Skutkiem niemożności dojścia do porozumienia oficjalnych przedstawicieli państwa polskiego i niemieckiego w kwestii opcji i reemigracji, ogromna rzesza Polaków pozostawała w Niemczech niejako „w zawieszaniu” pomiędzy ratyfikowanym przez Polskę zapisem Traktatu Wersalskiego w styczniu 1920 r., a wprowadzaniem go w życie w końcu 1921 r. Najcięższym okresem dla Polaków w głębi Niemiec, *notabene* najslabiej rozpoznanym oraz pomijanym zarówno przez historyków polskich jak i niemieckich,

¹ *Traktat Pokoju pomiędzy Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami i Protokół podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. Układ pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Belgją, Imperjum Brytanji oraz Francją a Niemcami co do okupacji wojskowej terytorjów nadreńskich zawarty w Wersalu 28 czerwca 1919 r. w językach polskim, francuskim i angielskim, Warszawa 1920, s. 54-55; 1919 czerwiec 28, Wersal – Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi z Niemcami [fragmenty], w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I, red. T. Jędruszcak i M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989, s. 57-58.*

² Por. art. 92 i 278 Traktatu Wersalskiego, w: *Dokumenty z dziejów*.

był rok 1920. Wychodźcy polscy jako obywatele niemieccy byli wówczas formalnie pozbawieni możliwości ochrony ze strony rządu polskiego. Dla Niemców byli Polakami, których można było poddawać różnorodnym naciskom, w zależności od rozwoju ogólnych stosunków polsko-niemieckich oraz innych wydarzeń militarno-politycznych. Wszystkie te przyczyny stały się inspiracją do szczegółowego przedstawienia nakreślonego problemu.

1. PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTÓW

Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego taktyka zarówno rządu niemieckiego jak i polskiego względem ludności polskiej zamieszkałej w Niemczech weszła w nową fazę. Niemcy zmuszeni do ratyfikowania „upokarzającego dyktatu” szukały możliwości jego redukcji licząc na wygrane plebiscyty na spornych terytoriach. Przygotowywali kadre zaufanych ludzi, propagandystów pomocnych przy werbowaniu górników i robotników, którzy mieli być przewiezieni na Śląsk, Pomorze i Mazury celem oddania swoich głosów za Niemcami. Głównym terenem penetracji stała się Westfalia i Zagłębie Ruhry, gdzie znajdowała się kilkusettyśięczna rzesza Polaków. W styczniu 1920 r. zorganizowano w miejscowości Essen Wicekonsulat Polski (od września 1920 r. Konsulat), którego kierownictwo objął Leon Barciszewski³. W marcu 1920 r. wicekonsul Barciszewski w poufnym raporcie do MSZ w Warszawie pisał:

W Westfalji i Nadrenji żyje poważna liczba Górnoślązaków również pochodzenia niemieckiego albo też zupełnie zniemczeni Polacy. Agitację za utrzymaniem Górnego Śląska przy państwie niemieckim szerzy się w sposób niezwykle zaciekle. Zarządy kopalń prowadzą

³ Leon Barciszewski urodził się 10 V 1883 r. we wsi Tulce pow. średzki w Wielkopolsce. Uczył się w Poznaniu, gdzie otrzymał „wykształcenie średnie bez złożenia egzaminów”. Na początku XX w. wyjechał do Berlina. Pracował tam fizycznie jako ślusarz, uzupełniając jednocześnie swoją wiedzę metodą samokształceniową. Jednocześnie brał czynny udział w pracy społecznej wśród Polonii berlińskiej. W 1915 r. został zmobilizowany do armii niemieckiej, jednakże w wyniku interwencji „Skarby” w połowie 1916 r. zwolniono go z wojska i powrócił do Berlina. Podjął działalność w Komitecie Politycznym, z ramienia którego od lipca 1917 r. brał udział w pracach Komisji do Spraw Wychodźstwa. Po ukonstytuowaniu się w grudniu 1917 r. Komitetu Reemigracyjnego w Berlinie pełnił w nim funkcję skarbnika i delegata Rady Narodowej w Poznaniu. Na początku 1918 r. był jednym ze współorganizatorów Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży Berlina i okolicy. W 1919 r. czynnie uczestniczył w reorganizacji Komitetu Politycznego, a po utworzeniu 18 maja 1919 r. Komitetu Narodowe-

listy ewidencyjne Górnoślązaków i wpływają na nich w kierunku niemieckim, podczas gdy Polakom Górnoślązakom utrudnia się życie na każdym kroku. Droga zupełnie poufnym doniesień dowiedziałem się, że Niemcy wysyłają swoich agitatorów, mówiących biegle po francusku, którzy są zaopatrzeni nawet w uniformy żołnierzy francuskich, aby skorzystać z chwil odpowiednich i ludność tamtejszą prowokować⁴.

W tym czasie położenie Polaków w Niemczech było wyjątkowo trudne. To właśnie na nich jako narodzie będącym w sojuszu z państwami zachodnimi, szczególnie z okupującą Niemcy Francją, koncentrowała się niechęć zarówno niemieckich pracodawców jak i robotników. Wielu Polaków posądzano o szpiegostwo na rzecz Francji, co nierzadko kończyło się aresztowaniami⁵. Zarzuty te były w większości prawdziwe, co potwierdził konsul Barciszewski w poufnym raporcie do MSZ w Warszawie z dn. 6 lutego 1920 r. pisząc:

We wszystkich ważniejszych miejscach i miastach mego obwodu konsularnego istnieją misje francuskie dla różnych celów. Stosunek tutejszych Polaków do tych misji był naturalnie zawsze bardzo ciepły, a nawet często podpadający. Niemieckie władze zaczęły też coś węszyć i rozpoczęły się aresztowania kilkunastu osób. Dziś aresztuje się wciąż dalej. Od misji francuskich dowiedziałem się, że aresztowani są faktycznie na ich usługach. Oczywiście urzędowo w nic się nie mieszam i czekam, jak się sprawa zakończy⁶.

Przygotowania rządu polskiego do wykorzystania polskich górników i pracowników przy organizacji plebiscytu na Górnym Śląsku nie wychodziły wówczas poza sferę projektów. W cytowanym raporcie z marca 1920 r. L. Barciszewski nadmieniał tylko: „Gdyby tu były fundusze ku temu, można by kilka tysięcy Górnoślązaków dla nas zorganizować i w danej chwili na

go Polaków po prawym brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie, został jego członkiem (do 1920 r.). Już w listopadzie 1918 r. został zaangażowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie do pracy w służbie dyplomatycznej, początkowo jako sekretarz a następnie zastępca Konsula Generalnego w Berlinie. Pełniąc te funkcje przeprowadził „samodzielnie repatriację ca 200 000 polskich jeńców cywilnych i wojskowych”. We wrześniu 1919 r. mianowano go agentem konsularnym polecając objęcie Agencji Konsularnej w Essen; J. K u t t a, *Leon Barciszewski (1883-1939), prezydent Bydgoszczy*, w: *Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. taż, Bydgoszcz 1994, t. I, s. 24-26; A. P o n i a t o w s k a, *Polacy w Berlinie 1918-1945*, Poznań 1986, s. 22, 29, 34, 83, 98, 103, 106, 128, 222.

⁴ AAN, Konsulat Generalny RP-Berlin, Raport poufny wicekonsula RP w Essen L. Barciszewskiego do MSZ Oddział Konsularny w Warszawie z dn. 3 marca 1920 r., sygn. 2, k. 10.

⁵ Tamże, k. 10. Z raportu wynika, iż w pierwszych dniach lutego 1920 r. aresztowano ok. 80 Polaków, w tym kilku polskich oficerów zamieszkujących w Westfalii pod zmienionymi nazwiskami, stawiając im zarzut szpiegostwa na rzecz Francji. Większość z braku dowodów uniewinniono, a sprawę zaczęto powoli wyciszać.

⁶ AAN, Konsulat Generalny RP-Berlin, Poufny raport wicekonsula L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 6 lutego 1920 r., sygn. 2, k. 4.

Śląsk rzucić. Dziś nie robi się nic w tym kierunku”⁷. Inaczej wyglądały przygotowania do plebiscytu na Warmii i Mazurach, o czym Barciszewski w ogóle nie wspomina. Z raportów niemieckich wynika jednak, iż Polacy podjęli działania na tym polu już na początku listopada 1919 roku, wysyłając agentów-agitatorów z Wattenscheid na Mazury⁸. Pierwszymi polskimi agentami byli Jan Karkowski, i Jan Wiśniewski z Wattenscheid oraz Jan Rutkowski z Westenfeld. Niemcy wyśledzili również, że pierwszy z nich, Karkowski, po przeniesieniu się do Prus Wschodnich nabył w miejscowości Lötzen restaurację, aby móc organizować tam zebrania agitacyjne. Potrzebne do zakupu pieniądze otrzymał, zarówno on jak i dwóch innych agentów – Pieczek i Sabiszewski, od polskiego rządu. Ponadto uzyskano informację o czterech Polakach (Józef Sabick z Osterfeld, Franciszek Prass, Józef Kozłowski i Józef Orzechowski z Sterkrade) wywodzących się z okolic Olsztyna, którzy od pewnego czasu prowadzili agitację na rzecz Polski wśród westfalskich i nadreńskich Mazurów. Mieli oni obiecać każdemu głosującemu w plebiscycie za Polską, książeczkę oszczędnościową z 500 markowym wkładem⁹. Zdaniem dyrektora policji w Bochum na teren Zagłębia Ruhry zaczęli już napływać (koniec grudnia 1919 r. – pocz. stycznia 1920 r.) polscy agenci z Górnego Śląska¹⁰.

2. ROBOTNICY POLSCY W ZAGŁĘBIU RUHRY WOBEC KONFLIKTÓW KLASOWYCH I PARTYJNYCH

W połowie lutego 1920 r. jednym z najważniejszych tematów w Essen były prowadzone rozmowy pomiędzy rządem niemieckim, reprezentowanym przez kanclerza Rzeszy Gustawa Bauera (polityka SPD), ministra pracy i innymi dygnitarzami rządowymi z jednej strony, a zarządami górniczych zwią-

⁷ AAN, Konsulat Gen. RP-Berlin, Raport poufny..., z dn. 3 marca 1920 r., sygn. 2, k. 10.

⁸ Staatsarchiv Münster (STAM), Regierung Arnsberg, Der Polizei-Direktor (Ohne Verfügung) z dn. 3. 01. 1920 r., Betr: polnische Agitation unter den Masuren, sygn. 11712, (brak paginacji).

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże. Niepoinformowanie o tym Konsula polskiego w Niemczech świadczyłoby o słabej koordynacji polskiej polityki zagranicznej w tym okresie, jak również o spontaniczności działań różnych środowisk i organizacji polskich.

ków zawodowych z drugiej strony. W związku z wprowadzeniem w Niemczech obowiązkowego ośmiogodzinnego czasu pracy, górnicy żądali zmniejszenia ich liczby godzin pracy do sześciu dziennie, ze względu na ciężkie warunki i niebezpieczeństwo wydobywania. Jednakże po wyjaśnieniach rządu, który przedstawił trudne położenie kraju, górnicy cofnęli żądania. Leon Barciszewski skomentował to tak:

Uchwała ta ma – moim zdaniem – dla kraju wielkie znaczenie. Raz dlatego, że robotnicy niemieccy mogą służyć jako przykład robotnikom polskim, którzy zbawienie kraju upatrują w walkach klasowych, w strajkach i najkrótszym czasie pracy, a po wtóre, że na olbrzymie masy górników westfalskich Polaków, które rychlej czy później przeniosą się do kraju, podziła odnośna uchwała podczas ostatnich ich dni pobytu na obczyźnie bardzo dodatnio i wychowawczo. Gdyby te masy przyzwyczyły się tutaj do sześciogodzinnego czasu pracy, natenczas po powrocie do kraju trudno by było je do dłuższego czasu pracy nakłonić.

Dodał także: „Zjednoczenie Zawodowe Polskie¹¹, zmajoryzowane przez organizacje niemieckie, musiało się również za uchwałą oświadczyć”¹². Barciszewski zauważał również, iż od czasu opuszczenia Niemiec przez liderów polonii w Niemczech J. Brejskiego, S. Piechę i F. Mańkowskiego, nastroje polityczne wśród wychodźstwa polskiego znacznie się uspokoiły¹³. Sam Barciszewski od początku 1920 r. starał się brać udział we wszystkich ważniejszych zebraniach polskich organizacji, wpływając na łagodzenie nastrojów i pojednanie wśród Polaków. Dnia 18 stycznia 1920 roku wziął on udział w miesięcznym zebraniu Zrzeszenia Polskich Związków zwołanym przez Jana Antczaka w Dortmund. Sprawozdawca niemiecki wystąpienie konsula Barciszewskiego opisał słowami:

¹¹ ZZZP powstało w 1902 r. w Bochum jako protest przeciwko niedostatecznej reprezentacji Polaków w niemieckich związkach zawodowych. Założycielami jego byli m.in.: Antoni i Jan Brejscy – główni animatorzy wychodźstwa polskiego w głębi Niemiec, Franciszek Mańkowski, Jan Brzeziński i inni. ZZZP stało się najsilniejszą polską organizacją zawodową w Niemczech, skupiającą początkowo kilkadziesiąt, a z czasem kilkaset tysięcy członków; Szerzej o powstaniu ZZZP zob: F. M a ń k o w s k i, *Historia ZZZP, w: Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika*, Poznań 1927, s. 7-510; J. B r e j s k i, *Dlaczego powstało Zjednoczenie Zawodowe Polskie*, tamże, s. 511-516.

¹² AAN, Konsulat Generalny RP-Berlin, Raport poufny..., sygn. 2, k. 10-12.

¹³ Pisał on: „Prąd polityczny tutejszych organizacji polskich nie uległ zasadniczej zmianie, wszakże jednak na każdym kroku zauważyć można, że od czasu, jak pole tutejsze opuścili pp. Brejski, Piecha i Mańkowski, umysły znacznie się uspokoiły, praca idzie spokojniej i mniej jest zaognienia. Gdzieś niegdzieś nie podoba się komuś coś w Konsulacie, lecz to wszystko ma charakter przejściowy i przypadkowy. Na ogół wzięwszy stosunek Konsulatu do rzesz robotniczych jest bardzo dobry i praca idzie względnie dobrze”. Tamże, k. 9.

Ferner habe der polnische Konsul Barciszewski in Essen in dieser Versammlung gebeten, die hiesigen Polen darüber aufzuklären, dass er für keinerlei persönliche, Vereins- oder Parteistreitigkeiten zu haben sei, sondern sich genau nach den Anweisungen seiner Regierung verhalten werde. Er werde sich den polnischen Staatsangehörigen gegenüber unparteiisch verhalten, ohne Unterschied, ob diese Polen, Deutsche oder Juden sind¹⁴.

W podobnym tonie wypowiadał się również dzień wcześniej, tj. 17 stycznia, podczas zwołanego w Herne zebrania Komitetu Wykonawczego. W jego sprawozdaniu znalazło się m.in. takie zdanie:

Barciszewski bat nochmals, ihn (prawdopodobnie idzie o urzędnika Konsulatu) mit Parteikämpfen zu verschlossen, diese vor der Tür des Konsulats zu lassen und versprach dass er bemüht sein würde, im Interesse der Allgemeinheit zu arbeiten¹⁵.

Podczas zebrań oprócz kwestii reemigracji podnoszono przede wszystkim problemy związane z pracą oświatową oraz podtrzymywaniem patriotyzmu na bazie utworzonych wcześniej struktur polskiego wychodźstwa.

3. PUCZ KAPPA-LÜTWITZA I JEGO NASTĘPSTWA

W marcu 1920 r. sytuację polityczną w Niemczech, a szczególnie w Zagłębiu Ruhry, niezwykle skomplikował pucz Kappa-Lütwitza¹⁶. Z chwilą

¹⁴ STAM, Regierung Arnsberg, Bericht über die am 18. Januar 1920 in Dortmund abgehaltene Monats-Versammlung des Verbandes der polnischen Vereine, sygn. 11712, brak paginacji; Dalej Barciszewski stwierdzał: „Selbstverständlich würde von ihm auch die Interessen der Polen deutscher Staatsangehörigkeit im weitestgehenden Masse, besonders bei der Rückwanderung nach Polen, soweit diese unbescholten und im Interesse der polnischen Gemeinschaft hier gewirkt hätten, berücksichtigt werden. Hierbei wird neben Berücksichtigung der üblichen Dormalitäten der Ortsbehörden eine Bescheinigung der polnischen Kreis- oder Ortskommitées, über die unbescholtenheit der Antragsteller zur Bedingung gemacht. [Dann soll in der nächsten Zeit eine hygienische Ausstellung unter Leitung des polnischen Arztes Koscielski für die Polen stattfinden]”. W zebraniu wzięły udział 92 osoby.

¹⁵ STAM, Reg. Arnsberg, Bericht über die am 17. d. Mts. in Herne stattgefundene Versammlung des Vollzugskomitees, Bochum, den 19. Januar 1920, sygn. 11712, brak paginacji.

¹⁶ Podpisując Traktat Wersalski rząd Republiki Weimarskiej zobowiązał się do redukcji swoich sił zbrojnych do stanu 100 tys. żołnierzy. Napotkało to na opór niemieckich kół wojskowych, zarzucających rządowi zbyt dużą uległość. Na tym tle koła wojskowe zawiązały spisek, szykując się do przewrotu. Dnia 13 marca 1920 r., przy biernej postawie Reichswehry, do Berlina wkroczyły zbuntowane oddziały gen. W. von Lütwitza. Rząd opuścił stolicę, gdzie

ustąpienia rządu republiki weimarskiej, w Zagłębiu Ruhry powstał ruch pod hasłem „obrony zdobyczy rewolucyjnych”. W ruchu tym wzięli udział wszyscy pracujący (także kupcy i przemysłowcy) zarówno Niemcy, jak i Polacy. Miasto Essen, gdzie znajdował się polski konsul, i okolice zajęły bojówki Spartakusa, powołując „Centralną Radę Wykonawczą”. Jej stosunek do polskiej placówki i Polaków nie budził zastrzeżeń¹⁷. Z chwilą ustąpienia puczystów w Berlinie wśród strajkujących doszło do kontrowersji i rozłamów. Ogłoszenie strajku generalnego w dniu 29 marca przyjęto bez entuzjazmu i tylko terror czerwonej gwardii spowodował niepodjęcie pracy. Przy szybach kopalń ustawiano posterunki, które nie pozwalały wjeżdżać górnikom, na ulicach zatrzymywano tramwaje itd. W dniu 30 marca wszystkie zarządy związków zawodowych wycofały się z kierownictwa ruchu rewolucyjnego, o którym mówiono już tylko *Rote Diktatur*¹⁸. Oficjalnie strajk generalny zniesiono 1 kwietnia na zebraniu Rad Robotniczych w Essen. O pierwszych wrażeniach co do udziału Polaków w opisywanych zamieszkach konsul polski w Essen depešował do MSZ w Warszawie:

W stosunku do Polaków zachowywali się komuniści na ogół przyzwoicie. W kilku pojedynczych przypadkach wcisnęły ciemniejsze elementy przymusowo broń w rękę Polaka, ustawiono go na najwidoczniejszym posterunku, aby tem pokazać, że Polacy się z komunistami łączą. Te sporadyczne wypadki jednak na ogół w rachubę nie wchodzi. Polacy sami na

zainstalował się nowy gabinet Wolfganga Kappa. Ogłoszono upadek rządu, rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego i zakazano strajków pod groźbą kary śmierci. Pucz objął Prusy, Meklemburgię, Hamburg, Kilonię, Pomorze, Prusy Wschodnie i Śląsk. Uciekający rząd republiki weimarskiej schronił się do Drezna, a następnie do Stuttgartu, wzywając do walki z puczem w obronie republiki i strajku generalnego. Hasło to podjęły wszystkie organizacje robotnicze i komunistyczne. Strajk sparaliżował łączność i gospodarkę Rzeszy powodując załamanie się puczu. W dniu 17 marca Kapp uciekł za granicę, a Lütwitz ustąpił ze stanowiska. Trzy dni później rząd powrócił do Berlina. W niektórych regionach Niemiec, zwłaszcza w Zagłębiu Ruhry strajkujący utworzyli własne oddziały zbrojne wysuwając żądania ekonomiczne i polityczne. Właściciele kopalń Zagłębia Ruhry odmawiali spełniania tych żądań, wzywając na pomoc wojsko. Doszło tu do regularnych walk pomiędzy Czerwoną Gwardią i korpusem pacyfikacyjnym gen. Wattera. Walczący rewolucjoniści zdolali skupić ok. 100 tys. ludzi. Walki w Zagłębiu Ruhry trwały do początku kwietnia i zakończyły się pacyfikacją. Dnia 27 marca rząd Bauera podał się do dymisji, a na jego miejsce powołano rząd Hermanna Müllera. A. C z u b i ń s k i, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech*, Poznań 1977; zob. też: A. C z u b i ń s k i, J. S t r z e l c z y k, *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Poznań 1986, s. 296-301.

¹⁷ AAN, Konsulat Gen. RP-Berlin, Sprawozdanie wicekonsula L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 3. kwietnia 1920 r. w sprawie rozruchów politycznych nad Rurą [!], sygn. 2. k. 13.

¹⁸ Tamże, k. 13-14.

ogół zachowywali się zupełnie poprawnie. Były nieliczne wyjątki, gdzie nierównoważeni Polacy za broń porwali i kilku nawet poległo. Przeważna część tych nierozważnych to królewiaczy zupełnie zbolszewikowani¹⁹.

Pomimo porozumienia rządu z komunistami wojska rządowe musiały siłą wypierać oddziały czerwonej armii z miasta Bielefeld, Münster i Essen. W samym Essen podczas rozruchów poległo ok. 400 osób. Rządy komunistów zakończyły grabieże i plądrowania, które nie ominęły Wicekonsulatu polskiego w Essen²⁰. Pomimo iż konsul Barciszewski w każdym raporcie do MSZ w Warszawie zapewniał o tym, „że Polacy tutejsi na ogół stali zdala od całego ruchu rewolucyjnego”, to sprawa wymagała głębszej analizy. Powodem była trwająca właśnie wojna polsko-bolszewicka i obawa, że potencjalni re-emigranci polscy z Niemiec zasilał szereg ugrupowań komunistycznych w Polsce stanowiąc jednocześnie groźbę pomostu, łącznika między rewolucją bolszewicką w Rosji i Niemczech. Groziło to przy okazji całkowitym unicestwieniem państwa polskiego²¹. Chcąc zapobiec niebezpieczeństwu, konsul w Essen rozesłał do 174 mężów zaufania w Zagłębiu Ruhry odpowiednie kwestionariusze, celem zebrania dokładnego materiału dotyczącego udziału Polaków w zamieszkach²². Penetracja środowiska polskiego przez konsul w Essen była dość dokładna, gdyż tamtejsze towarzystwa polskie zorganizowane były w tzw. Miejscowe Komitety Towarzystw, nazwane także Radami Ludowymi. W okręgu Konsularnym istniały właśnie 174 takie okręgi, a prezesów tychże Komitetów Barciszewski mianował mężami zaufania Konsulatu. Zbierali oni informacje na podstawie ujednoczonych kwestionariuszy²³. Głównym zadaniem mężów zaufania było wystawianie zaświadczeń

¹⁹ Tamże, k. 13-15.

²⁰ AAN, Konsulat Gen. RP-Berlin, Sprawozdanie wicekonsula L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 12 kwietnia 1920 r. w sprawie rozruchów nad Rurą [!], sygn. 2, k. 16-17. O sytuacji w Essen Barciszewski depešował: „Panowało straszne zamieszanie, które we wtorek dosięgało szczytu. Wszędzie strzelano. Czerwoni kradli i czerwoni zabijali ich za kradzieże. Z ciemnych elementów potworzyły się bandy z odznakami czerwonymi i zaopatrzony w broń rabowały, a rzeczywiście czerwoni żołnierze zabijali ich za to. Nie wiadomo po prostu, co robić i kto rządzi. Kres temu położyła armia rządowa, wkracząc w środę przed południem do miasta. Nic też dziwnego, że po takich przeżyciach witano ją jako zbawienie okrzykami, rzucając z okien kwiaty, darząc żołnierzy tytuniem itp.”

²¹ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Akta Wicekonsulatu RP w Essen, Zbiór cytatów z kwestionariusza w sprawie rozruchów nad Rurą [!] do raportu z dn. 14 maja 1920 r., sygn. 2, k. 42-65.

²² AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Raport wicekonsula L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 12 kwietnia 1920 r., sygn. 2, k. 18.

²³ AAN, Konsulat Gen. RP-Berlin, Poufny raport o rozruchach nad Rurą [!] wicekonsula

osobom starającym się o wizę na wyjazd do Polski. Oni też na polecenie Barciszewskiego założyli specjalną „czarną księgę”, w której spisano wszystkich Polaków biorących udział w rozruchach. W poufnym raporcie do MSZ w Warszawie polski konsul stwierdzał: „Kto się raz do ‘czarnej księgi’ dostał, ten już nigdy obywatelstwa polskiego przez Konsulat nie zdobędzie ani wizy do Kraju nie uzyska”²⁴. Z ostatecznego zestawienia Konsulatu wynikało, że w rozruchach wzięło udział 195 Polaków zorganizowanych w towarzystwach polskich i 631 niezorganizowanych. Według opinii Barciszewskiego była to niewielka liczba wobec 100 tys. robotników polskich zawodowo zorganizowanych i 50 tys. niezorganizowanych, co dawało 150 tys. rodzin, czyli łącznie około pół miliona Polaków²⁵. Osobny rozdział stanowiła miejscowość Bottrop, gdzie przed wojną żyło ok. 18 tys. Górnoślązaków mówiących po polsku w narzeczu górnośląskim, którzy nie łączyli się z tamtejszymi Polakami. Politycznie zorientowani byli na PPS łącząc się nie według narodowości, lecz według przekonań politycznych. Było to powodem ich integracji ze środowiskiem socjalistów niemieckich. Spośród nich ok. 500-600 osób pomagało czerwonej armii²⁶. Do kwestionariuszy wysyłanych przez Konsulat mężom zaufania dołączony był osobny arkusz, na którym mieli oni wpisywać własne opinie i spostrzeżenia. Po ich zestawieniu konsul polski sformułował kilka ciekawych wniosków na temat Polaków – przyszłych re-emigrantów, z których kilka warto w całości przytoczyć. Pisał on:

L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 14 maja 1920 r., sygn. 2, k. 32; 40-41. Kwestionariusz zawierał 14 kolejnych punktów: „Czy powstańcy walczyli z bronią; Jeżeli tak to gdzie i kiedy(data), Czy obwód Pański był zajęty przez rewolucjonistów; Jeżeli tak, to jak długo rządili powstańcy; Czy żołnierze czerwonej armii dopuszczali się plundrowania i gwałtów; Jeżeli tak to jakie składy plundrowali; Czy plundrowano też mieszkania prywatne; Czy i jakie zajścia są Panu osobiście znane (krótkie wyliczenie); Czy Polacy zorganizowani brali udział w powstaniu; Jeżeli tak to podać ich nazwiska i towarzystwa, do których należą; Czy towarzystwa polskie godzą się na ich postępowanie; Czy w walkach brali udział Polacy nie należący do towarzystw polskich; Jeżeli tak to podać ich nazwiska, a jeżeli nie można, liczbę ile brało udział; Czy Polacy biorący udział w walkach rewolucyjnych byli z Królestwa czy z Poznańskiego”.

²⁴ Tamże, k. 33.

²⁵ Tamże, k. 33-34. Imienna lista Polaków biorących udział w rozruchach przesłana do MSZ w Warszawie niestety się nie zachowała. Wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia bez wydania specjalnego nakazu zwołały nadzwyczajne zebrania, wykluczając natychmiast wszystkich, którzy brali jakikolwiek udział w rozruchach.

²⁶ Tamże, k. 34; por. R. C. M u r p h y, *Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891-1933*, Wuppertal 1982, s. 140-157.

Na ogół jest lud tutejszy bardzo dobry, skromny, potulny i pracowity i posiada wszelkie cechy dawniejszego najemnika wielkopolskiego. Przez radykalnie usposobionych swoich przywódców politycznych pchnięty został za daleko na lewo w swoich żądaniach. Rezolucje uchwalone na wiecach i głoszone w gazetach są przeważnie produktem zaledwie kilku osób, które demagogicznie często hasłami porwały za sobą zebranych, a za działalność swoją nie poczuwają się do odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Całe jednak życie tak prywatno-domowe, jak społeczno-towarzyskie cechuje najzupełniejsza odrębność narodowa. Robotnik tutejszy wyznaje zasadę, że najpierw jest Polakiem, a potem dopiero robotnikiem... [...]. Zasadom komunistycznym nie hołduje on przede wszystkim dlatego, ponieważ one pochodzą od „niemca innowiercy”, a przecież na każdym zebraniu, w każdej gazecie, broszurce czy sztuczce teatralnej upomina się go przed łącznością z Niemcami nawet bez względu na wyznanie. [...] Broni się on tutaj rękami i nogami przed komunizmem jako naleciałością obcą, pochodzącą od Niemców, wrogów Polski, którą on kocha. Rzeczowego sądu o komunizmie on nie posiada. Jeżeliby jednak ten komunizm propagowano w kraju przez „jego braci robotników Polaków” natenczas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dusza jego rozwichrzona różnego rodzaju rządzeniami radykalnymi jego przywódców politycznych z jednej strony, a badaniem pędów wolnościowych robotnika niemieckiego z drugiej strony, będzie do przyjmowania zasad komunistycznych bez porównania skłonniejszą, niż dusza jego kolegi, który żył i pracował tylko w kraju ojczystym. Nie mam zatem obawy, aby przeciętny reemigrant westfalsko-nadreński stał się kiedykolwiek sam siewcą zasad komunistycznych, natomiast można przypuszczać, że na wypadek przeniesienia posiewu komunistycznego z zewnątrz do kraju byłby on gruntem dla komunizmu nieco przygotowanym²⁷.

Wydaje się, że konsul polski bagatelizował nieco brak poczucia bezpieczeństwa Polaków pisząc:

Życie naszego robotnika podczas rozruchów zagrożeniem było o tyle tylko, o ile zagrożeniem było życie każdego mieszkańca okolic zbuntowanych. Znam tylko kilka wypadków, w których robotnicy niemieccy wywierali presję na robotników polskich, aby wzięli czynny udział w rozruchach. Z tego skorzystało kilkunastu fałszywych patriotów, którzy okazywali się pismami rzekomo od „czarnej ręki” odebranymi, w których im grożono śmiercią. Na zasadzie tych pism wyjechali natychmiast do kraju ogłaszając się „męczennikami” za sprawę polską. Tym, którzy stojąc na czele różnych organizacji, faktycznie byli narażeni, włos z głowy nie spadł. Takie wieści należy przyjmować nader ostrożnie. Natomiast należy się obawiać, że na wypadek ponownych rozruchów niektórzy zaciętrzewieni wyznawcy komunizmu na własną rękę dokuczaliby tym Polakom, których pomawiają specjalnie o wstrzymanie robotników Polaków od brania czynnego udziału w rozruchach. Starania bowiem w tym kierunku czyniono. W rachubę mogłoby tu wchodzić naczelnicy organizacji²⁸.

²⁷ AAN, Konsulat Gen. RP – Berlin, sygn. 2, k. 34-36.

²⁸ Tamże, k. 36-37.

4. POLITYKA KONSULATU POLSKIEGO W ESSEN I KOMITETU WYKONAWCZEGO W BOCHUM WOBEC POLSKIEJ EMIGRACJI

Oba wspomniane ośrodki prowadziły odmienną, konkurencyjną działalność wobec Polaków w Niemczech oraz ich reemigracji. O swojej polityce względem polskiego wychodźstwa konsul Barciszewski nadmieniał:

Doceniając te momenty staram się sam wprost i przez personel konsularny wpływać na bieg tutejszej polityki polskiej i śmiem twierdzić, że nie bez poważnego skutku. Ażeby przykuć robotnika do władz i urzędów krajowych, roztaczam nad nim pośrednio i bezpośrednio wszelką możliwą opiekę społeczną i socjalną. Obecnie staram się o zorganizowanie reemigracji, aby naszych powrotowców uchronić od niewygód podróży i wyzysku przez posterunki pograniczne niemieckie. Cała reemigracja bez wpływania na jej potęgowanie się ma się odbywać pod opieką państwową polską, aby robotnikom dać znów nowy dowód, że rządowi polskiemu los ich nie jest obojętnym i przez to usposabiać ich przychylnie dla urzędzeń państwowych²⁹.

Pogłoski o szerzącym się wśród Polaków w Westfalii i Nadrenii bolszewizmie docierały do Warszawy z wielu źródeł. O uzupełnienie wyjaśnień konsula Barciszewskiego już wcześniej poproszony został niekwestionowany przywódca polskiego wychodźstwa w Niemczech Jan Brejski, który sprawował funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu. Jego obszernie wyjaśnienia MbDP przekazało do Warszawy na ręce prezydenta ministrów Leopolda Skulskiego³⁰. Na zapytanie z 12 marca 1921 r. Brejski odpowiadał:

Obawa, że w Westfalii zorganizuje się kadry rodzimego bolszewizmu jest płonna. Robotnik polski w Westfalii jest dziś najkonserwatywniejszym robotnikiem na świecie. Stoi bowiem niewzruszenie na gruncie katolickim i jest narodowym. Ponieważ przecież narodowość wysuwa więcej, niż to się podoba miejscowemu duchowieństwu, więc się go odsądza od katolicyzmu i oskarża o bolszewizm aby nastraszyć w Polsce żywiły konserwatywne, a w Niemczech okupantów po lewym brzegu Renu. Oficerowie belgijscy pochodzenia flamandzkiego ulegają wpływom niemieckich centrowców, szykanują istotnie Polaków w okolicy Moers jako bolszewików i utrudniają im pracę oświatową³¹.

²⁹ Tamże, k. 36.

³⁰ L. Skulski, ur. 15 XI 1877 r. w Zamościu, inżynier, działacz Ligi Narodowej i Związku Ludowo-Narodowego, poseł na Sejm Ustawodawczy. Od 13 XI 1919 r. do 9 VI 1920 r. był premierem Rzeczypospolitej Polskiej; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 66-67.

³¹ AAN, PRM, sygn. 6203/20, k. 1-2.

W dalszej części Brejski opisywał:

Poza obrębem okupacji po lewym brzegu Renu rozwija się przeważnie praca oświatowa i organizacyjna pod egidą około 2000 (dwóch tysięcy) towarzyszt wszelkiego rodzaju, złączonych w związki, które mają w Bochum wspólny Komitet Wykonawczy, jako najwyższą władzę wychodźstwa. Pod sztandarem Komitetu Wykonawczego gromadzi się cały ogół wychodźstwa na zachodzie Niemiec, a rozstrój wnoszą tylko z zewnątrz „zapoznane” przez wychodźstwo wielkości. Od tych osobników wychodzą alarmujące wieści o rzekomo szerzącym się wśród Polaków bolszewizmie. Że Polakom w Westfalii, choć owiani są oni duchem wolnościowym i demokratycznym nie bolszewizm w głowie, dowodzi między innymi ogólny pęd ku oświacie narodowej, utrzymywane ich groszem czytelnie, kursa naukowe dla dorosłych, szkoły polskie, a przede wszystkim fakt, że ich Komitet Wykonawczy kosztem 60 000 mk sprowadził z Poznania nauczycieli wykwalifikowanych, aby przez kilkumiesięczny kurs spośród zarobkujących synów i córek robotników przygotować siły nauczycielskie dla polskich szkółek ludowych, w których uczą nie tylko polskiego czytania i pisania, lecz także religii w języku ojczystym. Niedawno 800 kandydatów i kandydatek stało do egzaminu przy współudziale delegatów rządu pruskiego i biskupa padernborskiego. Informacji udzielić może w tym względzie i pan podsekretarz stanu Bernard Chrzanowski, któremu podlega tutejszy Departament oświecenia publicznego, popierający pracę oświatową Komitetu Wykonawczego oraz p. Tulewicz, Naczelnik Wydziału opieki nad wychodźstwem i powrotem do kraju w Departamencie pracy i opieki społecznej, mający w Komitecie Wykonawczym w Bochum expozyturę, współdziałającą z wicekonsulatem polskim w Essen. Ten ostatni wydaje paszporty na wyjazd do Polski tylko osobom, wylegitymowanym przez Komitet Wykonawczy, względnie przez Komitety Miejscowe jako organa. Jakkolwiek obecny wicekonsul w Essen p. Barciszewski przed objęciem urzędu naraził się w wysokim stopniu Komitetowi Wykonawczemu, kierownicy tegoż nie odmawiają mu poparcia ze względu na dobro publiczne³².

Z pisma Brejskiego wynikało również, iż to właśnie Komitet Wykonawczy był głównym koordynatorem akcji reemigracyjnej³³. Można by więc odnieść

³² Tamże, k. 2-3.

³³ Poprzednikiem Komitetu Wykonawczego był założony 8/9 grudnia 1917 r. w Berlinie Komitet Reemigracyjny, który planował kierować całą polską reemigracją z Niemiec. Prezesem Komitetu został Władysław Herz, a skarbnikiem i delegatem z ramienia Rady Narodowej Leon Barciszewski. Było to koordynowane z działaczami polskimi z Westfalii i Nadrenii, którzy w końcu 1917 r. powołali własny Komitet Wykonawczy. Jego liderzy wchodzili w skład Głównej Rady Ludowej na wychodźstwie, która z kolei była inicjatorem utworzonej także pod koniec 1917 r. specjalnej Komisji Reemigracyjnej. Komisja ta natomiast zorganizowała w Bochum specjalne Biuro Reemigracyjne, nad którym sprawowała kontrolę. Zarząd główny Komisji Reemigracyjnej na życzenie liderów Polonii znad Renu umieszczono w Poznaniu, wychodząc z założenia, iż taka instytucja musi mieć swoją siedzibę w kraju. Przez ponad pół roku Komitet Reemigracyjny nie mógł z urzędu kierować Biurem Reemigracyjnym ze względu na wojskowe władze niemieckie administrujące w Poznaniu. Członkowie Komitetu Reemigracyjnego znad Renu występowali wobec niemieckich władz jako osoby prywatne i na własną odpowiedzialność. Od początku swej działalności oba ośrodki berliński i bochumski zdecydowanie ze sobą rywalizowały, zwłaszcza od czasu, gdy na czele Komitetu Wykonawczego stanął Jan Brejski,

wrażenie, że sami uporali się z tym problemem prędzej, gdyby im nie przeszkadzano. Skala zjawiska była jednak bardzo duża. Brejski pisał:

Komitet Wykonawczy otaczał podczas wojny światowej wydatną opieką robotników polskich z Kongresówki i był za to nagabywany przez władze niemieckie, przygotowywał systematyczny i stopniowy powrót wychodźców do kraju, hamując bezładny ruch powrotowy. Wskutek tego najlepsze żywioły, o ile nie miały w kraju z góry zapewnionego zajęcia i mieszkania, pozostały na wychodźstwie, a wracały na łeb na szyję tylko żywioły nieświadomione i niezorganizowane, albo różni zdeklasowani, którzy się byli do Westfalii schronili. Te żywioły nie mogąc w kraju znaleźć urzędów, na które się zgłaszają, ani odpowiadającego ich pretensjom zajęcia, skarżą się głośno i wyrabiają złą opinię zorganizowanej Polonii westfalskiej, choć się z nią na ogół nie łączą, lecz owszem przeciwstawiali się jej w mniemaniu, że przez to zarekomendują się czynnikom wpływowym w kraju. Ci „zawiedzeni” wracają po części do Niemiec, przeklinają Polskę i szerzą ujemne wieści o porządkach polskich, ku wielkiemu zmartwieniu patriotycznych robotników, przygotowujących się do służby dla Polski pod egidą Komitetu Wykonawczego. [...] Toteż sumiennie zaręczyć mogę – pisał dalej Brejski – że z Westfalii przyjdzie do Polski nie bolszewizm, tylko uzdrowienie ruchu robotniczego, byle z kraju na wychodźstwo płynął prąd oświatowy przez wysyłanie wykwalifikowanych nauczycieli i książek, a nie (ech) oszczerstw, wymyślań od bolszewików, przybłędów itp. Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii jest dziś zwarte i skupia się w obozie narodowym i chrześcijańskim pod ogólnym kierownictwem Komitetu Wykonawczego. Wbijanie pod jakimi bądź pozorami klina w zwarty obóz wychodźstwa i utrudnianie pracy Komitetowi Wykonawczemu i zjednoczonym w nim organizacjom, nie waham się nazwać zdradą narodową, a to tem więcej, że przeciwnicy Komitetu Wykonawczego zawsze cieszyli się szczególnymi względami policji pruskiej³⁴.

Tak ostre zarzuty kierowane były pod adresem wyodrębniającej się w poznańskim Narodowym Stronnictwie Robotników³⁵ frakcji rozłamowej, mającej

a konsulem RP w Essen został L. Barciszewski; *Polacy w Berlinie. Przyczynek do historii wychodźstwa polskiego w Berlinie po prawym brzegu Łaby. Według materiału, zebranego przez Antoniego Gołąbka w opracowaniu profesora Jana Kazimierczaka z przedmową radcy Zygmunta Zaleskiego*, Inowrocław 1937, s. 407; P o n i a t o w s k a, dz. cyt., s. 34-35; AAN, PRM, sygn. 11640/19, k. 4.

³⁴ Tamże, k. 3-4.

³⁵ NSR powstało 17 października 1917 r. w obejmując swym zasięgiem teren Westfalii i Nadrenii. Pierwszym jego prezesem został Stanisław Piecha, a sekretarzem M. Milczyński. NSR reprezentowało polityczne interesy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W krótkim czasie po założeniu liczyło 8387 członków, a w sierpniu 1918 r. przekroczyło 10 tysięcy. Inicjatywa powołania NSR jako politycznej reprezentacji Polaków w Niemczech wyszła od Jana Brejskiego z Bochum; J. K o z ł o w s k i, *Polacy w Niemczech w XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cęglowa, Poznań 1992, s. 234-235; Cz. D e m e l, J. K r a w u l s k i, K. R z e p a, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Poznań 1980, s. 22-23; M. P i o t r o w s k i, *Z dziejów polskiej chadecji*, „Zeszyty Społeczne KIK” 3(1995), s. 40-41.

swoje wpływy także wśród polonii niemieckiej. Konflikt wewnętrzny w Stronnictwie (o czym dalej) zbiegł się z wydarzeniami puczu Kappa i konfliktem polsko-sowieckim, stąd zrozumiałe zainteresowanie sprawą najwyższych czynników rządowych. Polacy w Niemczech, których to raporty dotyczyły, szykowali się do reemigracji. Ze względu na to, że polskie placówki konsularne w Niemczech nie zostały upoważnione do przyjmowania opcji, a napór polskiego wychodźstwa domagającego się umożliwienia powrotu do kraju narastał, wicekonsul Barciszewski w porozumieniu z konsulem generalnym RP w Berlinie Karolem Rose podjął pewne kroki celem zorganizowania, jak sam to ujmował, „luźnej dotąd reemigracji”. Za przykład wzięto tu Niemców, którzy za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu wystarali się o specjalne pociągi dla swoich rodaków-reemigrantów. Polski Czerwony Krzyż w Berlinie nie mógł jednak uporać się z tym problemem³⁶. Polscy dyplomaci dopingowani byli przez liderów Komitetu Wykonawczego w Bochum, którzy w końcu kwietnia 1920 r. obiecali wystarać się o specjalne ulgi przewozowe dla „ludu”, gdyż – jak stwierdzali – „Polska tego zrobić nie chce ponieważ sobie ‘tego ludu’ nie życzy”. Oświadczenie bochumczyków pobudziło do działania Barciszewskiego, który bardziej zainteresował się problemem transportów zwracając się o pomoc w koordynacji działania do ministra b. Dzielnicy Pruskiej Władysława Seydy³⁷. Uzgodnili oni, iż na wypadek trudności ze strony niemieckiej Seyda zastosuje analogiczne represje wobec Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu³⁸. Głównym organizatorem „luźnej reemigracji” mianowano p. Krzyżankiewicza. Uzgodniono strategię działania, aby pomagać w reemigracji najbardziej zdeteterminowanym tak, aby nie powiększyć liczby chętnych. Leon Barciszewski w piśmie do konsula generalnego RP w Berlinie Karola Rose z dnia 1 maja 1920 r. stwierdzał:

Sam jestem zdania, że ruchu tak żywiołowego jak reemigracja sztucznymi środkami się nie wstrzyma i zastosowywanie półśrodków nie obiecujących żadnych dodatnich wyników jest dla Kraju niezmiernie szkodliwym, ponieważ to potęguje i tak już poważnie objawiającą się nieufność do władz i urzędów krajowych. Podanie zaś ręki pomocniczej bez wplywania

³⁶ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, List wicekonsula RP w Essen L. Barciszewskiego do konsula generalnego RP w Berlinie Karola Rose z dn. 1 maja 1920 r., sygn. 2, k. 25.

³⁷ Podsekretarzem stanu w MbDP był także Zygmunt Seyda, lecz w tym wypadku najprawdopodobniej chodziło tutaj o Władysława, od 17 VIII 1919 do 9 VI 1920 r. pełniącego funkcję kierownika ministerstwa, a następnie ministra MbDP; zob. *Kto był kim*, s. 65, 424-423.

³⁸ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, List..., sygn. 2, k. 25.

na spotęgowanie się reemigracji uważam za środek leczniczy na wyżej wspomniane niedomagania społeczne³⁹.

Proponował również, żeby zobowiązać władze kolei niemieckich do podstawienia tygodniowo dwóch specjalnych pociągów z Westfalii i Nadrenii do Poznania. W zamian za pociąg z uchodźcami wyjeżdżającymi do Polski, strona polska podstawiałaaby na granicy pusty pociąg z tą samą ilością wagonów i tym samym standardzie klas. Analogiczny proces, z inicjatywy strony niemieckiej, trwał już od kilku miesięcy w odwrotnym kierunku przy wyjeździe niemieckich uchodźców z Poznańskiego. Barciszewski wnosił również, aby o przyjęciu reemigrantów do tych pociągów decydowały Konsulaty. Domagał się również, aby Niemcy dokonywali rewizji jedynie przy wsiadaniu do pociągu, a nie na granicy i żeby urzędnicy policji niemieckiej jechali pociągiem do granicy polskiej⁴⁰. Propozycje te nie były nowatorskie, gdyż uchodźcy niemieccy z Poznania korzystali z nich od dawna. Szło zatem o wzajemność, której do tej pory strona polska nie umiała wyegzekwować. Obawa, że Komitet Wykonawczy w Bochum załatwi to poza Konsulatem, „zelektryzowała” grających na zwłokę polskich dyplomatów. Dla bochumczyków sprawa reemigracji była kwestią pierwszoplanową. Stanowiła najważniejszy punkt zebrań zwoływanych przez Komitet Wykonawczy od stycznia do maja 1920 r. Jednym z ważniejszych poruszanych problemów był obowiązek natychmiastowego wcielenia do armii w Polsce wszystkich reemigrantów w wieku poborowym⁴¹. Na podstawie zachowanych źródeł i opracowań trudno jest stwierdzić, jaki miało to wpływ na wyhamowanie lub opóźnienie trendu reemigracji. Wiadomym jest, że w miesiącach kwietniu i maju 1920 r. Wicekonsulat polski w Essen wystawiał dziennie około 400 wiz na wyjazd do Polski. Każdy wyjeżdżający musiał spełniać kryteria stawiane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedkładając dowody: 1) że w Polsce posiada mieszkanie i zajęcie lub utrzymanie, 2) nieskazitelności politycznej podczas przebywania na obczyźnie, 3) że odnośna gmina zezwala na jego sprowadzenie się⁴². Natomiast w miesiącu marcu 1920 r. Wicekonsulat w Essen wydał 7410 wiz na stały pobyt w kraju polskim reemigrantom. Szacowano, że 95%

³⁹ Tamże, k. 25-26.

⁴⁰ Tamże, k. 26.

⁴¹ STAM, Reg. Arnsberg, Bochum, den. 21. März 1920, Bericht über die am 20.3.20 in Herne stattgefundene Versammlung des polnischen „Ausführenden Komitees”, sygn. 14054, brak paginacji.

⁴² AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Odpis pisma L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 13 maja 1920 r., sygn. 2, k. 28.

tej liczby to reemigranci polscy z byłej dzielnicy pruskiej, a ok. 5% reemigranci królewiacy⁴³. W większości byli to ludzie zamożni, którzy się „dorośli” na wychodźstwie. Powrót do Polski tej grupy ludności był zgodny ze strategią i polityką polskich władz rządowych i konsulatów. Obawiano się jednak, że przyjdzie czas na organizację reemigracji biedoty, dla której w kraju nie było ani miejsc pracy, ani mieszkań. W maju 1920 r. konsul Barciszewski donosił do MSZ w Warszawie:

Na stały pobyt do kraju przenoszą się zawsze jeszcze prawie wyłącznie jednostki zasobniejsze, co jest złem daleko mniejszym, o ile nawet nie objawem dodatnim. Przyjdzie jednak czas, w którym ci zasobniejsi się przeniosą, a do reemigracji przystąpią jednostki bez żadnych zasobów. Gdyby tym ostatnim choć jednym słowem wspomniano o tem, że robić im się będzie poważniejsze trudności w reemigracji dlatego przeważnie, że nie posiadają zasobów materialnych, natenczas spodziewać by się należało olbrzymiego rozgoryczenia mas przeciw rządowi polskiemu, który „biednych braci” przyjmować nie zechce⁴⁴.

5. PLANY SKIEROWANIA POLSKICH REEMIGRANTÓW DO FRANCJI I BELGII

W celu zneutralizowania masowego napływu biednych reemigrantów do Polski (zasilających tam rzesze bezrobotnych) już w lutym 1920 r. polscy przedstawiciele dyplomatyczni zaczęli przygotowywać się do skierowanie ruchu emigracyjnego do Francji i Belgii. Niektórzy z polskich reemigrantów widząc, że sytuacja w Polsce jest bardzo ciężka – przede wszystkim brakowało pracy – sami podejmowali próby przesiedlenia się do Francji lub Belgii. Najpoważniejszą przeszkodą tego trendu było posiadanie przez polskich górników niemieckiego obywatelstwa. We Francji podlegali więc „zarządzeniom skierowanym przeciwko obywatelom państw zaborczych”. Jako obywatele niemieckich dotyczył ich w ogóle zakaz wstępu do Francji. Chętni na wyjazd żądali pomocy polskiego Konsulatu w Essen, który stanął wobec trudnego zadania⁴⁵. Z jednej strony dostrzeżono możliwość wstrzymania technicznych

⁴³ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Odpis sprawozdania cyfrowego za miesiąc marzec 1920 r. Wicekonsulatu RP w Essen do MSZ w Warszawie z dn. 13 kwietnia 1920 r., sygn. 2, k. 22.

⁴⁴ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Odpis pisma L. Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 13 maja 1920 r., sygn. 2, k. 28-29.

⁴⁵ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Kopia pisma Wicekonsulatu RP w Essen do MSZ

przygotowań w sprawie przeprowadzenia opcji do kraju i załatwienia z władzami francuskimi przyjęcia robotników polskich na ich terytorium, z drugiej jednak pracownicy Konsulatu mieli opory natury moralnej, gdyż dotychczas sam Konsulat za pośrednictwem gazet i podczas zebrań przestrzegał przed „zaprowadzaniem się agentom emigracyjnym francuskim grasującym poważnie w tutejszym obwodzie przemysłowym”. Pragmatyzm wziął górę nad emocjami i w Konsulacie „zaczęto rozważać” możliwość wystawiania odpowiednich zaświadczeń na wyjazd do Francji. Na początku kwietnia sprawę tę omawiali w Berlinie Konsul Generalny K. Rose, wicekonsul L. Barciszewski oraz polski *attaché* emigracyjny w Paryżu Bochenek⁴⁶. Wszyscy byli zgodni co do tego, że Francja jest bardzo zainteresowana zawodowymi górnikami polskimi z westfalskiego okręgu przemysłowego, a wielu z tych ostatnich pragnęłoby przenieść się do Francji. Wobec tego uznano, iż zakazy i odmowy są tylko „półśrodkami niebezpiecznymi w swoich następstwach” i należy je znieść. W tym przypadku liczący przede wszystkim na emigrację niezamożnej części wychodźstwa przewidując, że nie przybierze ona charakteru masowego. W raporcie do MSZ Barciszewski argumentował:

Wypada tu zaznaczyć, że emigracja do Francji nie przybierze nigdy rozmiarów dzisiejszej reemigracji do Kraju. Naturalna tęsknota za stronami rodzinnymi jest czynnikiem reemigracji bardzo poważnym. Po wtóre górnicy mający środki materialne do Francji nie pojadą, gdyż oni owoców swej pracy pragną używać w Polsce, a emigrować będą w danym razie do Francji przeważnie górnicy nie mający żadnych zasobów⁴⁷.

Zdaniem polskiego *attaché* w Paryżu Bochenka, korzystnym elementem przetargowym wobec górników były lepsze wynagrodzenia we francuskich kopalniach. Górnik francuski zarabiał wówczas do 25 franków dziennie, gdy za 12 franków mógł zapewnić dobre utrzymanie sobie i rodzinie. W Niemczech natomiast górnik zarabiał miesięcznie do 1500 marek, które nie wystarczały na samo wyżywienie jego i rodziny. Poważną przeszkodą jednak był brak urządzeń higienicznych i natrysków w kopalniach francuskich, lub ich bardzo zły stan. Kopalnie niemieckie miały pod tym względem bardzo dobre wyposa-

w Warszawie z dn. 13 kwietnia 1920 r. w sprawie emigracji górników do Francji, sygn. 2, k. 19; tamże, Poufny raport Wicekonsulatu w Essen do MSZ w Warszawie z 6 lutego 1920 r., k. 4.

⁴⁶ Tamże, k. 19-20.

⁴⁷ Tamże, k. 20. „Ci ostatni – kontynuował wicekonsul – obawiają się reemigrować do Kraju z obawy przed brakiem pracy, a nie mając tu widoków, że uda im się jakieśkolwiek oszczędności porobić, chętnieby w tym właśnie celu do Francji wyemigrowali”.

żenie⁴⁸. Wszystkie korzyści i skutki ujemne wynikające z emigracji do Francji wicekonsul Barciszewski omawiał na specjalnie zwołanej konferencji zarządów związków i organizacji górniczych Zagłębia Ruhry. Liderzy tych organizacji przychylni się do projektu konsulów dzieląc ich zdanie, iż „jeżeli czynniki powołane nie zainteresują się zasadniczo całą kwestią, emigracja przybierze formy zupełnie dzikie i może tak dla Kraju, jak dla jednostki spowodować poważne straty moralne i materialne”. Postanowiono wysłać reprezentantów związków zawodowych do Francji w celu zbadania sytuacji na miejscu. Udać się tam zamierzał również wicekonsul z Essen⁴⁹. Jak wynikało z wcześniej cytowanego memoriału Jana Brejskiego, polityka wicekonsula Barciszewskiego nie była akceptowana przez liderów Komitetu Wykonawczego. Mieli oni odmienną wizję przeprowadzenia reemigracji. Przede wszystkim zależało im na przewiezieniu jak największej liczby polskiego wychodźstwa do kraju i w stosunkowo szybkim tempie. Nie mając bezpośredniego wpływu na obsadę stanowisk konsularnych w Niemczech i nie chcąc otwartych waśni wewnątrz nowopowstałego przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski, próbowano stopniowo na drodze dyscyplinarnej przynajmniej zneutralizować Barciszewskiego. Część działaczy NSR postawiła względem niego zarzut rzekomego nadużycia związanego z nielegalnym handlem jeszcze z czasów, gdy Barciszewski pełnił służbę w Konsulacie Generalnym w Berlinie. Zdaniem wicekonsula, przyczyną fałszywych zarzutów była jego odmowa wstąpienia do NSR i sprzeciw wobec propozycji realizowania programu i polityki tej partii na polu dyplomatycznym⁵⁰.

Niektórzy radykalni działacze – donosił Barciszewski – przenieśli się już do Kraju, lecz i stamtąd długa ich ręka zawsze jeszcze dotyka Westfalii i Nadrenii. O bardzo radykalnym kierunku – kontynuował – mówić można jedynie i wyłącznie u przywódców-karierowiczów politycznych. Narodowe Stronnictwo Robotników czy Zjednoczenie Zawodowe Polskie

⁴⁸ Tamże, k. 20-21; Zob. też: S. D r y g a s, *Czas zaprzeszyły. Wspomnienia 1890-1944*, Warszawa 1970, s. 364-365.

⁴⁹ AAN, konsulat Gen. RP w Berlinie, Kopia pisma..., k. 20-21. Zob. też: Ch. K l e ß m a n n, *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870-1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*, Göttingen 1978 s. 161-163.

⁵⁰ AAN, Konsulat Gen. RP w Berlinie, Poufny raport do MSZ w Warszawie z dn. 6 lutego 1920 r., sygn. 2, k. 1-3. Zdaniem Barciszewskiego, jeden skrajnie lewicowy urzędnik NSR, Mietlicki, miał mu oświadczyć w Poznaniu, iż radykalni przywódcy NSR pozostawią go w spokoju, jeżeli jasno oświadczy się za programem ich partii. Aby szybko sprawę wyjaśnić, wicekonsul poprosił K. Rose, aby ten jako ówczesny jego zwierzchnik wytoczył postępowanie dyscyplinarne, co dałoby możliwość bardzo szybkiego odparcia oszczerstw.

miały w ostatnim czasie wielkie zapotrzebowanie sił urzędniczych, a na stanowiska takie powoływano zawsze ludzi odznaczających się w pracy politycznej. Ponieważ zaś najłatwiej odznaczyć się radykalizmem, za pomocą którego szybko unieść się można ponad fale mas szerokich, przeto drogę tę obrali kandydaci na stanowiska partyjno-polityczne, przelicytowując się w żądaniach stanu robotniczego. Oni też jedynie są fabrykantami „woli ludu”, o której nieuszanowaniu przez władze krajowe tutaj tyle i wiecznie mówią i piszą. Ogół robotnika jest dobry i potulny, uświadomiony lepiej niż w kraju, lecz, że taka robota bez wpływu na duszę tego ludu nie pozostaje, nie potrzeba dowodzić⁵¹.

Abstrahując od osobistych zarzutów stwierdzić należy, iż ludzie Komitetu Wykonawczego i NSR przeprowadzili w 1920 r. bardzo dobrze zaplanowaną i zorganizowaną akcję reemigracyjną urzędników i fachowców potrzebnych w terenowych oddziałach administracji polskiej. Poprzez Biuro „Komitetu Wykonawczego” w Bochum od stycznia do początku marca 1921 r. umożliwiono wyjazd do Polski 2528 osobom⁵². Potwierdza to Jan Brejski w przytoczonym memoriale pisząc m.in.:

W ścisłym kontakcie z wicekonsulatem w Essen i z tutejszym Wydziałem opieki nad wychodźstwem i powrotem do kraju wysłała Komitet Wykonawczy systematycznie do byłej dzielnicy pruskiej i na kresy wschodnie urzędników i rzemieślników, a przy współudziale Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Katolickimi w Toruniu sieroty polskie na Pomorze, aby je chronić przed wynarodowieniem. Od kilku lat przewozi Komitet Wykonawczy także dzieci z obczyzny także na wakacje latowe do Polski. Narodowe związki zawodowe powołują do kraju westfalczyków, wyszkolonych w tamtejszych związkach, zjednoczonych pod egidą Komitetu Wykonawczego sekretarzy, jako najwięcej wdrożonych do systematycznej pracy organizacyjnej i najodporniejszych wobec wszelkich wpływów destrukcyjnych. Oni to zorganizowali pod sztandarem narodowym robotników Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza, oni uczą tego robotnika karnośći wykluczającej dzikie strajki itp., oni przede wszystkim wyrabiają w robotniku polskim ambicję, nie pozwalającą mu służyć obcoplemieńcom w imię wspólności klasowej⁵³.

⁵¹ Tamże, k. 3.

⁵² Politisches Archiv Auswärtiges Amts (PAAA), IV Po – Polenbewegung in Deutschland, Abschrift einer Übersetzung des Jahresberichtes und der Bilanz des Ausführungskomitees in Bochum vom Jahre 1920 (Referat des Herrn Milczyński), sygn. R 81662, k. 177-178; STAM, Reg. Münster, Bericht über den Stand der Polenbewegung am Westen Deutschlands in der Zeit vom 1. September 1920 bis 1. September 1921, sporządzony przez radcę policji Augustyniego [a podpisany przez dyrektora policji] w Bochum, dn. 15.09.1920 r., sygn. VII-31, k. 135b [Dla Vermittlungsbüro wysłano do Wilna 37 osób, do osiedli w Poznaniu 39 osób, do zakładów naprawczych w Chojnicach i Magistracie 6 osób, do Policji Państwowej w Poznaniu, 152 osoby; do Policji Państwowej we Lwowie 2034 osoby, do Policji Państwowej na Pomorzu/Pommerellen 240 osób, do Fabryki H. Cegielskiego 20 osób].

⁵³ AAN, PRM, sygn. 6203/20, k. 4.

6. DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU WYKONAWCZEGO NA RZECZ ZWIĘKSZENIA REEMIGRACJI DO POLSKI

Komitet Wykonawczy wbrew polityce Konsulatu w Essen nieustannie zabiegał o umożliwienie reemigracji większej ilości Polaków. W tym celu na początku kwietnia 1920 r. wysłał do Poznania swojego sekretarza Marcina Milczyńskiego, który biorąc udział w wielu spotkaniach działał inspirująco w tym kierunku. Uczestniczył on w konferencji w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej (pocz. kwietnia 1920 r.), gdzie reprezentowane były wszystkie organizacje polityczne i społeczne z tego terenu. W trakcie spotkania obiecano oddać do dyspozycji reemigrantów z Westfalii 2000-6000 tamtejszych osad⁵⁴. Wykonanie postanowień wymagało jednak czasu. Podczas kolejnej konferencji zorganizowanej przez ZZP 7 kwietnia 1920 r. w Poznaniu, przemawiał M. Milczyński. Stwierdził on m.in., że Polacy w żadnym wypadku nie będą optowali za Niemcami, a dotychczas ok. 1000 polskich rodzin wychodźczych, które chcą powrócić do Polski, zgromadziło 2 miliony marek na swoje zakwaterowanie w Polsce. Konkretnym wynikiem wspomnianej konferencji było utworzenie w Poznaniu Biura Reemigracyjnego, któremu postawiono za zadanie przeprowadzenie planowej akcji ratowniczej (Rettungsaktion) i przygotowanie w Polsce osiedli dla napływających optantów⁵⁵. Podobne Komitety Reemigracyjne planowano utworzyć we Lwowie i Krakowie. Konferencja w wydanej rezolucji domagała się od polskiego rządu podjęcia natychmiastowych kroków zmierzających do utworzenia biura dla optantów na zachodzie Niemiec, przygotowań do przyjęcia reemigrantów, tj. budowy mieszkań robotniczych z pomocą państwowego i prywatnego kapitału, jak również utworzenia specjalnych miasteczek dla reemigrantów. Postawiono sobie także za cel zainteresowanie problemem prasy, posłów i senatorów. Planowano skierowanie reemigrantów na wschodnie tereny Rzeczypospolitej, szczególnie na Polesie – do woj. Brześć Litewski, do Dąbrowy i Krakowa, jak również na odstąpione Polsce terytorium przemysłowe Górnego Śląska. Szacowano, iż na zachodzie Niemiec pozostaje ok. 9000 polskich Górnoszlązaków. Podczas wspomnianej konferencji wojewoda poz-

⁵⁴ STAM, Reg. Münster, Bericht über den Stand der Polenbewegung im westen Deutschlands in der Zeit vom 1. September 1920 bis 1. September 1921, Bochum, dn. 15. 09. 1921, sygn. VII-331, k. 126a.

⁵⁵ Tamże, k. 126b.

nański dr Witold Celichowski⁵⁶ zwrócił uwagę na zgodną z postanowieniami Traktatu Wersalskiego planowaną likwidację niemieckich majątków, których liczbę szacował na ok. 6000. Były to miejsca przeznaczone na osiedlenie Polaków, z czego połowę przeznaczano dla inwalidów wojennych, a pozostałą część rezerwowano dla reemigrantów⁵⁷. Pewne sukcesy związane z próbą załatwienia spraw reemigracyjnych w tym czasie zaliczyć należy na konto Komitetu Wykonawczego i związanych z nim organizacji społeczno-politycznych. Przejście do szeroko zakrojonej akcji reemigracyjnej wymagało jeszcze dużo wysiłku. Zdaniem W. Seydy także Wydział Reemigracyjny MbDP sprawował skuteczną opiekę nad reemigrantami, ich powrotem do kraju oraz rozmieszczaniem na obszarze całej Rzeczypospolitej. Odbywało się to przy współdziałaniu Urzędu Osadniczego w Poznaniu, Związku Ziemian we Lwowie, Zarządu cywilnego Ziem Wschodnich oraz innych instytucji i osób prywatnych. W głównym punkcie granicznym, na stacji kolejowej w Zbąszyniu, co najmniej do maja 1920 r., na stałe urzędował funkcjonariusz Wydziału do spraw Wychodźstwa i Powrotu do Kraju. Dziennie przejeżdżało tu od 800 do 1000 reemigrantów. Ogółem do maja 1920 r. Wydział sprowadził i ulokował w kraju około 16 tysięcy rodzin czyli 70 do 80 tys. osób, jednakże z powodu panującego braku pracy i mieszkań zmuszony był powstrzymać narastający ruch reemigracyjny⁵⁸. Nie wszystkie osoby przybywały z Niemiec. Dla przykładu można podać, iż w 1920 r. Urząd Mieszkaniowy w Poznaniu udzielił zezwolenia na stały pobyt 24 995 osobom, w większości z MbDP, z Małopolski 2190, z Kongresówki 2204, z Niemiec przybyło 6089 osób, z Ameryki 84 osoby, z innych państw 565⁵⁹.

⁵⁶ Witold Celichowski ur. 1874 zm. 1944 r., skończył gimnazjum w Poznaniu, a następnie studiował prawo w Berlinie, Monachium, Wrocławiu i Getyndze, gdzie w 1897 r. uzyskał doktorat. Od 1900 r. prowadził kancelarię adwokacką w Poznaniu. W listopadzie 1918 r. został komisarzem Rady Ludowej m. Poznania. Od 16 X 1919 do 2 I 1923 r. był wojewodą poznańskim; *Kto był kim*, s. 165.

⁵⁷ STAM, Reg. Münster, sygn. VII-31, k. 126b-127a.

⁵⁸ Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, Papiery Władysława Seydy (w tym papiery Departamentu Pracy i Opieki Społecznej MbDP), Ogólne sprawozdanie i zarys czynności Wydziału dla spraw wychodźstwa i powrotu do kraju, Poznań 25 V 1920 r., sygn. 3541; zob też: A. G u l c z y ń s k i, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919-1922)*, „Prace Komisji Historycznej” 50(1995), s. 157 [Poznań].

⁵⁹ „Kurjer Poznański” nr 190 z 21 VIII 1921, s. 5. (Art. *Sprawa mieszkaniowa w Poznaniu. Wywiad u szefa wydziału mieszkaniowego radcy Nowickiego*).

7. „KOMITET NARODOWY” W BERLINIE WOBEC OSADNICTWA REEMIGRANTÓW

W omawianym okresie sprawa reemigracji była również priorytetem Komitetu Narodowego w Berlinie. Już na początku 1920 r. jego przedstawiciele dostrzegli „przeciążenie” Wielkopolski i Pomorza reemigrantami, a chcąc podtrzymać skalę zjawiska i ułatwić reemigrację polskiemu wychodźstwu, poszukiwano innych terenów nadających się do zasiedlenia. Wiedząc, że Kresy północno-wschodnie miały wówczas ogromne zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników i rzemieślników, wysłano w maju 1920 r. do Wilna, w porozumieniu z MbDP i władzami centralnymi w Warszawie, trzech przedstawicieli Komitetu: I. Wujka – jako przedstawiciela władz oraz Władysława Bociana i Antoniego Gołąbka z Berlina. Według profesora Jana Kazimierczaka (oprac. A. Gołąbek – naoczny świadek) na miejscu

stwierdzono, że chociaż warunki nie były zbyt pojętne, to jednak możliwości osiedlenia reemigrantów były duże i przy odpowiedniej organizacji i pomocy, w takich wypadkach koniecznej, byłoby można już wtenczas osiedlić tam liczne rodziny polskie z wychodźstwa, które by się stały prawdziwymi pionierami akcji odżydzania tej części naszej Ojczyzny. Byłyby to początki pewnej asymilacji zachodu ze wschodem. Plan ten gdzieś się jednak w Warszawie zawieruszył, może też przeszkodziła mu szalejąca wówczas wojna bolszewicka. A szkoda, bo chętnych do udania się na Kresy było wówczas wielu⁶⁰.

Najbardziej skuteczny okazywał się więc Komitet Wykonawczy w Bochum.

8. POLSKIE PLACÓWKI DYPLMATYCZNE I URZĘDY, A WYCHODŹSTWO POLSKIE W NIEMCZECH

Dyplomacja polska w Niemczech nie mogła poszczycić się wówczas żadnymi wynikami dotyczącymi reemigracji. Ogrom zniszczeń trwającej wojny był koronnym wytłumaczeniem nie podawanym w wątpliwość. Posługiwali się nim również liderzy NSR i Komitetu Wykonawczego usprawiedliwiając rząd. Niemniej z nostalgią wspomniano słowa jednego z polskich dyplomatów, który podczas konferencji pokojowej w Paryżu w stosunku do wychodź-

⁶⁰ *Polacy w Berlinie*, s. 464-465.

stwa polskiego szykującego się do wyjazdu stwierdził: „Noch ehe Bäume wieder grünen, finden wir uns alle in unserem Lande wieder”⁶¹. Tymczasem w kraju wiele ważniejszych urzędów, szczególnie na terytorium byłego zaboru pruskiego, nastawionych było do wychodźców wrogo lub co najwyżej obojętnie. Delegaci Komitetu Wykonawczego wysłali w końcu 1920 r. delegację do Warszawy domagającą się pomocy i wstawiennictwa poprzez specjalnie utworzoną Komisję przy ministerstwach w Warszawie i Poznaniu i powołanie osobnej Delegatury Attaché reemigracyjnego w Berlinie. Marcin Milczyński poświęcony temu zagadnieniu referat kończył słowami:

Gegenüber allen Bemühungen gelang es uns sehr wenig Platz zu schaffen, wenige Landesleute nach Polen zu schicken, aber es gelang uns nicht einen einzigen von denen abzuschicken, die keinerlei Finanzen besitzen. Wann wird es nun diesen Armen möglich sein, in die Heimat zurückzukehren⁶².

Podobne zapytania nie były artykułowane jedynie na wiecach, lecz trafiały do miarodajnych czynników wykonawczych w Polsce, gdyż od początku 1920 r. reemigranci mieli już swoich przedstawicieli w Sejmie Ustawodawczym, którzy za pomocą interpelacji poselskich starali się wpłynąć na rząd, aby zechciał zająć się sprawą. Jedną z pierwszych interpelacji „w sprawie reemigracji wychodźców do kraju” wniósł na posiedzeniu sejmu 24 lutego 1920 r. poseł Edmund Bigoński⁶³. Według jego wiadomości poważna część emigrantów polskich na zachodzie Niemiec (szczególnie w Westfalii i Nadrenii) przygotowywała się „gorączkowo” do powrotu do kraju, gdzie miała przybyć w dniu 1 kwietnia 1920 r. Z samej tylko kolonii polskiej Castrop Rauxel w powiecie Dortmund w oznaczonym terminie (czyli 1 IV 1920 r.) zamierzała sprowadzić się do Polski przeszło połowa całego skupiska, tj. około kilka tysięcy osób. Opisując to Bigoński stwierdzał m.in.: „Są to prze-

⁶¹ PAAA., IV PO – Polenbewegung..., sygn. R 81662, k. 178. Milczyński w swoim referacie wyjaśniał dalej: „Das polnische Land ist ausgeplündert, ausgehungert, vernichtet durch die Deutschen im europäischen Kriege. Später musste Polen in einen zweiten grossen Krieg gegen die Bolschewiken, welche ganz Europa bedrohten treten. Die Vernichtung von Handel und Industrie drückt das arme polnische Volk in Arbeit und Verdienst. Die polnische Regierung, einberufen durch das polnische Volk, befand sich in der Zeit der bolschewistischer Invasion in einer schweren Lage, musste damals so auch heute noch ihre Augen nach allen Seiten hin offen halten, nicht nur nach dem äusseren, sondern auch nach dem inneren Feinde. Der letzte bemüht sich die Hilfe der Regierung nach verschiedenen Richtungen hin zu durchqueren”.

⁶² Tamże, k. 179.

⁶³ AAN, PRM, Interpelacja posła Bigońskiego i innych z Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w sprawie reemigracji wychodźców do kraju, sygn. 19676/20, k. 3-4.

ważnie robotnicy (górnicy), których i tęsknota za krajem i niezmiernie trudne warunki życia wprost zmuszają do powrotu natychmiastowego”⁶⁴. Ze względu na powyższe interpelant zapytywał rząd:

- 1) czy kraj jest na przyjęcie olbrzymich fal reemigrantów przygotowany; 2) czy rząd poczynił jakiegokolwiek kroki, ażeby reemigrantów-robotników zachować od strat materialnych, mianowicie od utraty wpłaconych do niemieckich kas chorych i inwalidzkich pieniędzy; 3) czy rząd poczynił przygotowania, aby reemigrantów bez wewnętrznych wstrząśnień ekonomicznych w kraju pomieścić i zatrudnić⁶⁵.

Interpelację tę za pośrednictwem Prezydenta Rady Ministrów przesłano ministrowi Pracy i Opieki Społecznej – Edwardowi Pełowskiemu, z którego odpowiedzi przesłanej 29 marca tego roku na ręce Marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąpczyńskiego wynikało, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS) oceniało liczbę robotników polskich na zachodzie Niemiec, głównie w Westfalii, na ok. 600 tysięcy i – co osobliwe – nie dostrzegało tam tendencji do masowego powrotu do kraju⁶⁶. Zwrócono też uwagę, że pretensje wychodźców mogły być zaspokojone jedynie na drodze zawarcia polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, w sprawie której MPiOS prowadziło rokowania od października 1919 r., a niedawno nastąpiło ich zerwanie⁶⁷. Minister Pełowski zapewniał jednak, że reemigranci górnicy z Westfalii będą umieszczani w polskich kopalniach za pośrednictwem państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy. Mieli oni być niejako faworyzowani,

⁶⁴ Tamże, k. 4.

⁶⁵ Tamże, k. 4.

⁶⁶ AAN, PRM, Odpowiedź Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 29 III 1920 r. na interpelację pos. Bigońskiego i tow., sygn. 19676/20, k. 9-10.

⁶⁷ MPiOS miało nadzieję na ponowne podjęcie rokowań w Paryżu stojąc na stanowisku, iż rząd niemiecki musi uznać następujące postulaty: „a) rząd niemiecki zobowiązuje się natychmiast uskutecznić wypłaty wszelkich już przyznanych świadczeń rentowych, zatrzymane w listopadzie 1918 r. wskutek zarządzonego zakazu płatniczego do Polski; renty te łącznie z oprocentowaniem 5% powinny być wypłacone za pośrednictwem Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie; b) wszelkie orzeczenia władz ubezpieczeniowych, zmieniające orzeczenia poprzednie i obniżające lub cofające przyznane świadczenia rentowe, a wydane po 8-ym listopada 1918 roku będą anulowane i ponownie ogłoszone po upływie 4-ch tygodni od daty ratyfikacji umowy likwidacyjnej; c) w odniesieniu do wszystkich nieszczęśliwych wypadków, które miały miejsce przed 1-ym maja 1916 roku a po 1 sierpnia 1914 roku rząd niemiecki zobowiązuje się wypłacić odszkodowania, obejmujące wszystkie świadczenia zarówno za czas choroby i leczenia, jak i dla członków ich rodzin według zasad zawartych w ustawodawstwie ubezpieczeniowym niemieckim (Reichsversicherungsgesetz); d) rząd niemiecki zobowiązuje się nakazać zwrot wszelkich wkładek do kas inwalidzkich, pobranych niezgodnie z uchwałami Rady Związkowej z 21 II 1901 r. i 25 I 1917 r.”; tamże, k. 10-11.

gdyż Ministerstwo wydało polecenie podwładnym urządóm, aby szczególną opieką otaczały zgłaszających się do nich reemigrantów dopomagając w wyszukaniu odpowiedniego zajęcia. Przygotowania do przyjęcia większej ilości reemigrantów MPiOS cedowało na mający dopiero powstać Urząd Emigracyjny⁶⁸. Interpelujących posłów odpowiedź MPiOS nie satysfakcjonowała, zwłaszcza w obliczu zagrożenia wychodźstwa polskiego w Niemczech po upadku rządów Kappa. Inicjatorem okazał się ponownie poseł E. Bigoński z Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego, któremu pod nagłym wnioskiem „w sprawie ochrony emigrantów naszych w Niemczech i przeprowadzenia ich reemigracji” udało się zebrać trzydzieści podpisów⁶⁹ i nakłonić Sejm do uchwalenia go na posiedzeniu 23 kwietnia 1920 r. jako specjalnej rezolucji w brzmieniu:

Wzywa się Rząd: 1) aby niezwłocznie podjął kroki celem ochrony życia i mienia wychodźców polskich w Niemczech i wysłał w jak najkrótszym czasie do konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Essen komisarza reemigracyjnego, którego zadaniem byłoby w myśl przyjętych już przez Sejm rezolucji przeprowadzenie zorganizowanej reemigracji, wysłanie emigrantów polskich do kraju transportami itd.; 2) aby niezwłocznie przystąpił do prac, umożliwiających umieszczenie reemigrantów z Niemiec do kraju. Tak jak nam narzucono opiekę nad mniejszościami, niech się stanie ta sprawiedliwość, że i polska mniejszość w Niemczech będzie zabezpieczoną⁷⁰.

Przekazano ją zarówno Premierowi jak i Ministrowi Spraw Zagranicznych oraz Ministrowi Pracy i Opieki Socjalnej, dołączając tekst uzasadnienia sporządzony przez posłów wnioskodawców. Wynikało z niego (w przeciwieństwie do raportów konsula Barciszewskiego), że rozruchy w Niemczech odbiły się bardzo niekorzystnie na położeniu polskich emigrantów, szczególnie robotników z przemysłowego Zagłębia Ruhry. Zwracano uwagę na powstawanie rządów sowieńców, opierających się na dobrze uzbrojonej Czerwonej Gwardii, do której niejednokrotnie brutalnie i gwałtem wcielano Polaków. „Przywódcóm polskich organizacji robotniczych – pisano – którzy dla członków swoich wydali hasło neutralności, przesyłano wyroki śmierci, przed których wykonaniem ‘skazani’ zdołali się uratować jedynie ucieczką lub ukrywaniem

⁶⁸ Tamże, k. 11-12.

⁶⁹ AAN, PRM, Wniosek nagły posła Bigońskiego i innych z Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w sprawie ochrony emigrantów naszych w Niemczech i przeprowadzenia ich reemigracji, sygn. 19676/20, k. 15-16.

⁷⁰ AAN, PRM, Pismo Marszałka Sejmu Ustawodawczego W. Trapczyńskiego do Prezydium Rady Ministrów z dn. 26 IV 1920 r., sygn. 19676/20, k. 14; Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego, pos. 139 z 23.04.1920 r., s. 67-68.

się”⁷¹. Pozostali polscy aktywiści „Sokoła”, lub organizatorzy Czytelni Ludowych otrzymywali od niemieckich komunistów ordynarne listy wypełnione obrzydliwymi wyzwiskami i groźbami. Podczas publicznych zebrań liderzy Związku Spartakusa głosili otwarcie, że: „po obaleniu rządu berlińskiego, pójdą na Polskę, aby się w niej połączyć z bolszewikami, którzy na Polskę nacierać będą od Wschodu”⁷². Zdaniem polskich posłów stanowisko niemieckich „Spartakusów” wpłynęło na pozostałą ludność niemiecką, która coraz wyraźniej zaczęła przyjmować wobec Polaków wrogą postawę (zawieszono działalność polskiego wydawnictwa). Niebezpieczne też było zmniejszenie wydzielanych racji żywnościowych, co powodowało wzrost śmiertelności dzieci. Wszystkie te okoliczności wpłynęły na intensyfikację przygotowań powrotu do kraju⁷³. Pomocnym w rozwiązywaniu problemów wychodźstwa związanych z powrotem do Polski miał być specjalny Komisarz Reemigracyjny w Essen, o ustanowienie którego od dawna zabiegano. W Warszawie jednak problem widziano nieco inaczej. W odpowiedzi na rezolucję MPiOS stwierdzało, iż

nie widzi konieczności delegowania specjalnego Komisarza Reemigracyjnego do Essen wobec utworzenia w Berlinie placówki Attaché do spraw wychodźczych, który wespół z Wicekonsulatem w Essen oraz Komitetem Wykonawczym w Bochum, wyłonionym przez Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, ma możliwość roztoczenia dostatecznej opieki nad wychodźstwem polskim w Niemczech Zachodnich⁷⁴.

W podobnym tonie odpowiedź nadesłał MSZ podkreślając, iż pod koniec kwietnia 1920 r. utworzony przy Ministerstwie Pracy Urząd Emigracyjny wysłał *attaché* emigracyjnego Henryka Zielińskiego do Berlina, któremu przede wszystkim powierzono zajęcie się robotnikami polskimi w Westfalii⁷⁵.

⁷¹ AAN, PRM, sygn. 19676, k. 15; Spr. Sten., pos. 139, s. 67.

⁷² Tamże.

⁷³ AAN, PRM, sygn. 19676, k. 15.

⁷⁴ AAN, PRM, Pismo MPiOS do PRM z dn. 1 V 1920 r., sygn. 19676/20, k. 17.

⁷⁵ Tamże, Odpis pisma MSZ N. 37947/D/7809/VIII do Marszałka Sejmu Ustawodawczego w sprawie ochrony reemigrantów w Niemczech, k. 21; Poza tym w odpowiedzi napisano: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować, iż w pomienionej sprawie zwracało się już w miesiącu kwietniu do konsulatów w Berlinie i Essen z żądaniem zwrócenia bacznej uwagi na położenie polskich robotników w Westfalii i zebrania dowodów, dotyczących nadużyć, stosowanych wobec Polaków na wspomnianym terenie. Po otrzymaniu odpowiedzi Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie omieszka interweniować w powyższych sprawach u Rządu Niemieckiego”.

Dnia 2 maja 1920 r. poseł Edmund Bigoński sformułował interpelację „w sprawie udzielenia konsulatom polskim w Niemczech upoważnienia do przyjmowania optacji”, która wpłynęła 11 maja tego roku do marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego z prośbą o przekazanie Ministrowi Spraw Zagranicznych⁷⁶. W interpelacji, którą oprócz Bigońskiego podpisali: ks. F. Dachowski, A. Piotrowski, J. Frąckowiak, ks. W. Chrzanowski, S. Miedziński, S. Michalak, L. Gdyk, J. Łabęda, J. Zamiara, I. Załęski, A. Harasz, W. Fiołka i S. Bresiński napisano:

Na mocy art. 91 wersalskiego traktatu pokojowego ma każdy Polak, a obywatel niemiecki prawo wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego. Po korzystaniu z powyższego prawa będzie mógł każdy wychodźca wrócić do kraju z całym ruchomym majątkiem bez obciążenia go jakimkolwiek clami lub podatkami. Artykuł ten mógłby reemigrantom naszym z Niemiec przynieść niezmiernie korzyści, o ile by go stosowano. Tymczasem mija już czwarty miesiąc po ratyfikacji traktatu pokojowego, a władze nasze jak dotąd niczego nie uczyniły, by wychodźcom naszym na mocy powyżej wymienionego artykułu uzyskanie polskiego obywatelstwa ułatwić. Konsulaty dotychczas nie otrzymały odpowiednich instrukcji i z tego powodu optacji przyjmować nie mogą. Wskutek tego zaniedbania ze strony władzy centralnej są reemigranci nasi, powracający do kraju już teraz, narażeni na bardzo dotkliwe straty materialne. Rząd niemiecki stosuje bowiem wobec nich wszystkie ustawy, stosowane przez niego do Niemców, opuszczających terytorium niemieckie (*Kapitalfluchtgesetz* itd.). Wobec tego powyższego zapytuję, 1) dlaczego Pan Minister dla Spraw Zagranicznych nie wysłał dotąd do konsulatów polskich w Niemczech odpowiednich instrukcji i 2) czy Pan Minister jest gotów natychmiast upoważnić konsulaty te do przyjmowania od wychodźców naszych optacji na rzecz obywatelstwa polskiego (w myśl artykułu 91, Dział VIII traktatu wersalskiego)⁷⁷.

Interpelacja ta przyniosła pożądany skutek zmuszając rząd do działania. W odpowiedzi (do Marszałka Sejmu Ustawodawczego) z dnia 7 czerwca 1920 r. MSZ tłumaczył się, iż 8 marca tego roku specjalnym okólnikiem polecił Konsulatom przyjmowanie opcji na rzecz Polski od obywateli niemieckich narodowości polskiej. Chwalono się, że nastąpiło to zanim jeszcze Traktat Wersalski nabrał formalnie mocy obowiązującej, tj. przed ogłoszeniem go w Dzienniku Ustaw RP, co miało miejsce dopiero 26 kwietnia 1920 r. MSZ przyznawał jednak, iż odnośny okólnik miał charakter instrukcji tymczasowej i uzależniał ostateczne przyznanie obywatelstwa polskiego, na pod-

⁷⁶ AAN, PRM, Interpelacja posła Bigońskiego i innych z Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w przedmiocie udzielenia konsulatom polskim w Niemczech upoważnienia do przyjmowania optacji, sygn. 10817/20, k. 1-2, 4.

⁷⁷ Tamże, k. 4; Zarówno pod tą interpelacją jak i poprzednimi [wnioskami] brak podpisów tak znacznych posłów-reemigrantów jak J. Brejski, W. Herz ... i inni, co należałoby tłumaczyć ideowymi konfliktami w łonie tego środowiska.

stawie zgłoszenia dokonanego w Konsulacie, od decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, któremu Konsulat posyłał odpisy deklaracji opcji⁷⁸. Bez wątplenia naciski interpelujących posłów zmusiły MSZ do podjęcia kroków celem zmiany okólnika z 18 marca i upoważnienia Konsulatów do decyzji w sprawie nabycia obywatelstwa polskiego, przez chętnych do reemigracji. Na konkretne działania trzeba było jeszcze poczekać.

9. WŁADZE NIEMIECKIE WOBEC POLSKIEGO WYCHODŹSTWA

MSZ w Warszawie, winą za trudności, na jakie narażeni byli Polacy przedziewlający się z Niemiec do Polski, obarczył rząd niemiecki, odrzucając sugestię, iż spowodowane to było brakiem posiadania przez Konsulaty w Niemczech odpowiednich instrukcji. Aby opcja była ważna według niemieckiego prawa, strona niemiecka żądała przedłożenia dowodu, że optujący jest Polakiem i obywatelem niemieckim. Jednakże wydanie odpowiednich zaświadczeń należało do kompetencji niemieckich władz administracyjnych, które zdaniem MSZ piętrzyły trudności szykanując Polaków optujących na rzecz Polski, utrudniając im przyjęcie obywatelstwa polskiego⁷⁹. Zastanawiające jest, iż dotychczas polskie placówki konsularne nie dostrzegały w swoich sprawozdaniach tego problemu, a wielu zamożnych reemigrantów bez trudu przenosiło się do kraju. Wydaje się, że przytaczano tu argumentację rozmów na szczeblu delegacji polsko-niemieckiej dotyczących „obywatelstwa nabytego”, które Niemcy na podstawie art. 278 Traktatu Wersalskiego interpretowali odmienne. Polski MSZ bezpodstawnie zarzucał jednak rządowi niemieckiemu celowe ograniczanie wszelkimi środkami liczby optujących na rzecz Polski, co miało leżeć „w interesie państwa niemieckiego i jego siły mocarstwowej”. Przejawem tego miało być rzekome samowolne skracanie dwuletniego terminu opcji ze względu na to, iż w Niemczech Traktat Wersalski uzyskał moc obowiązującą 28 sierpnia 1919 r. tj. w chwili ogłoszenia go w *Reichsgesetzblatt*. Tym sposobem skracano o pół roku termin prekluzyjny przewidziany w art. 91.

⁷⁸ AAN, PRM, Pismo MSZ do Marszałka Sejmu Ustawodawczego z dn. 7 czerwca 1920 r. w sprawie interpelacji p. Bigońskiego i towarzyszy (podpisane przez Okęckiego), sygn. 100817/20, k. 6.

⁷⁹ Tamże, k. 7.

Traktatu Wersalskiego⁸⁰. W żadnym z dokumentów, zarówno niemieckich jak i polskich, nie ma śladu potwierdzającego, iż strona niemiecka próbowała posługiwać się takim argumentem. Jeśliby ustnie wysuwano takie sugestie, to powinny one dopingować polski MSZ do bardziej energicznego zajęcia się sprawą reemigracji. Użycie tego przykładu w odpowiedzi na interpelację było *de facto* potwierdzeniem racji interpelujących, a nie polskiej dyplomacji.

10. KWESTIE PODATKOWE

Faktycznie nieporozumienia ze stroną niemiecką dotyczyły nie tyle wyjazdu osób, co opłat podatkowych za wywożone z Rzeszy mienie polskich reemigrantów (optantów). Władze niemieckie zaczęły nakładać areszt na część majątku osób zamierzających opuścić granice Rzeszy stojąc na stanowisku, iż przed wyjazdem wszyscy powinni uregulować, rozliczyć się z podatków przypadających na korzyść Niemiec⁸¹. Polski MSZ określał to jako bezprawie, gdyż zarządzenia te nie miały uzasadnienia w przepisach Traktatu Wersalskiego. Polecono także Konsulatowi w Berlinie skoncentrowanie wszelkich spraw, dotyczących ochrony podatkowej obywateli polskich w Niemczech, w rękach jednego fachowego urzędnika, który miał sprawdzać stronę prawną każdego nakazu płatniczego, udzielać wskazówek i porad, a także zbierać materiały i wypadki naruszeń postanowień podatkowych Traktatu Wersalskiego i komunikowania ich „Urzędowi Kontroli i Kompensacji” (przewidzianemu art. 296 par. 1 aneksu). Zapowiadano także skomunikowanie się z Ministerstwem b. Dzielnicy Pruskiej celem przygotowania ustaw podatkowych o charakterze represyjnym w stosunku do obywateli niemieckich przebywających na terytorium Polski. Jednakże wprowadzenie tego represyjnego środka uzależniono od zgody Rady Ministrów⁸². Niewątpliwie interpelacje poselskie

⁸⁰ Tamże, k. 8.

⁸¹ Pretensje Niemiec odnosiły się zarówno do podatków dochodowych jak i majątkowych, te ostatnie natomiast, jak np. wojenny podatek od przyrostu wartości (Wertzuwachssteuer), a zwłaszcza tzw. Reichsnotopfer, dotyczący konfiskaty znacznej części majątku osobnika, były bardzo uciążliwe. Sprawę komplikował dodatkowo fakt, że dzień obliczenia majątku tzw. Stichtag oznaczony został na 31 grudnia 1919 r. czyli w czasie, kiedy polscy optanci-reemigranci – (już obywatele polscy) byli jeszcze poddanymi niemieckimi. Tamże, k. 8.

⁸² Tamże, k. 9; MSZ przygotowywał w tym czasie szczegółowo opracowany materiał, zawierający wszelkie stwierdzone naruszenia przepisów Traktatu Wersalskiego przez Niemcy,

oraz naciski liderów polskiego wychodźstwa w Niemczech doprowadziły do bliższego zainteresowania się rządu polskiego problemem reemigracji, a co za tym idzie, przyspieszeniem powołania wspomnianego Urzędu Emigracyjnego i ustanowienia specjalnego *attaché* do spraw wychodźczych w Berlinie – H. Zielińskiego. Ten ostatni, już po kilkunastu dniach pobytu na placówce, został 18 maja 1920 r. telegraficznie wezwany do Warszawy celem złożenia sprawozdania o pracach przygotowawczych, umożliwiających reemigrantom powrót do kraju⁸³. Na tej podstawie MPiOS – Urząd Emigracyjny, zmienił swoją ocenę nastrojów i położenia emigracji polskiej w Niemczech. W uzupełniającym piśmie z dnia 14 czerwca 1920 r. do Prezydium Rady Ministrów na wstępie stwierdzano:

W związku z ukształtowaniem się stosunków na zachodzie Niemiec po zamachu marcowym wśród wychodźstwa istnieje tendencja do masowego powrotu do kraju. Liczbę osób, które w jak najprędszym czasie pragnęłyby opuścić Niemcy, określa *attaché* do spraw wychodźczych w Berlinie na 150 000. Wychodźcy ci zamierzają częściowo udać się do kraju, częściowo do Belgii i Francji⁸⁴.

Były to jedne z pierwszych urzędowych szacunków dotyczących reemigrantów, stawiających po raz pierwszy rząd polski wobec ilościowej skali wyrażających chęć powrotu, którymi należało się zająć. MPiOS -Urząd Emigracyjny od razu stwierdzał, że „akcja reemigracyjna napotyka jednak na znaczne trudności”, analizując możliwość jej skierowania do innych krajów. Pod uwagę brano Belgię i Francję. W tym czasie Henryk Zieliński został wtajemniczony we wszystkie szczegóły koncepcji i działań związanych z reemigracją⁸⁵, jednakże głównym konstruktorem polityki polskiej w zakresie reemigracji pozostawał konsul Barciszewski. To jego wnioski i plany referował w Warszawie Zieliński.

W kierowaniu górników do Francji lub Belgii Barciszewski widział dwie kardynalne zalety – gospodarczą, ze względu na brak pracy w Polsce i polityczną, gdyż – jak to ujmował:

w celu podjęcia ewentualnej akcji dyplomatycznej na konferencji w Spaa.

⁸³ AAN, PRM, Pismo MPiOS z dn. 22 V 1920 r. do PRM, sygn. 19676/20, k. 23; W piśmie tym zapewniano: „Po otrzymaniu sprawozdania Urząd Emigracyjny w porozumieniu z zainteresowanymi urzędami ostatecznie ustali przebieg oraz zakres reemigracji wychodźstwa polskiego z Niemiec”.

⁸⁴ Tamże, Pismo MPiOS – Urząd Emigracyjny z dn. 14 VI 1920 r. do PRM, k. 24-25.

⁸⁵ AAN, PRM, Odpis raportu wicekonsula Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 13 V 1920 r., sygn. 6203/20, k. 29.

zwartych mas tutejszych Polaków z ich sposobem myślenia nie przenosi się do Ojczyzny. Wymagania ich bowiem w Kraju – kontynuował – choć nieraz niezbyt przeholowane, w warunkach dzisiejszych są niewykonalne, co wywołuje u nich niechęć do pracy i niezadowolonia, a tem samem wnosi się ferment w szerokie masy robotników polskich na ziemi Ojczystej. Utrzymanie zaś ich nadal tutaj jest bardzo trudnem, gdyż obawiają się olbrzymich ciężarów podatkowych, a za zarobki obecne, choć wysokie, wyżywić się trudno⁸⁶.

Zestawiając wnioski powyższego raportu odnoszące się do roli reemigrantów w Polsce z wcześniejszym sprawozdaniem Jana Brejskiego, trudno nie zwrócić uwagi na diametralnie przeciwstawny ich wydźwięk. Barciszewski nie zauważał czynnika stabilizującego, jaki mieli spełniać reemigranci w Polsce, nie wspominając już o ich państwowotwórczych aktywach podnoszonych przez Brejskiego⁸⁷.

Podczas gdy Konsulat polski w Essen zajęty był przygotowaniem emigracji do Francji, Biuro Reemigracyjne w Bochum – związane z konkurencyjnym Komitetem Wykonawczym – uzyskało 28 lipca 1920 r. mandat polskiego MSZ do przeprowadzania akcji reemigracyjnej⁸⁸. Zbieżność ta wydaje się być symptomatyczna i odzwierciedlać intencje i kierunki zaangażowania obu ośrodków. Faktycznie więc powstały dwa legalne nurty odpływu narastającej fali polskiego wychodźstwa.

11. PIERWSZE REJESTRY WYJAZDU REEMIGRANTÓW

Na polecenie niemieckiego Reichsministerium des Innern w Zagłębiu Ruhry zaczęto rejestrować odpływ (reemigrację) polskich robotników i górników. Przesyłane sukcesywnie ankiety dotyczyły okresu od stycznia do 15 lipca 1920 r. Na ich podstawie można było dokonać następujących zestawień i obliczeń.

⁸⁶ Tamże, k. 70.

⁸⁷ Dla Christopha Kleßmanna (dz. cyt., s. 150) reemigracja była jednym z „katalizatorów” nabrzmiałych problemów polskiego wychodźstwa.

⁸⁸ AAN, PRM, sygn. 19676/20, k. 26. O przyznanie tego mandatu wystąpiło 15 maja 1920 r. Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej na wniosek Wydziału Reemigracyjnego przy Departamencie Pracy i Opieki Społecznej w Poznaniu. W tej sprawie MSZ skonsultował się z wicekonsulatem w Essen, który podzielił jego stanowisko.

Tab. 1. Reemigracja robotników polskich z okręgów przemysłowych i górniczych Zagłębia Ruhry od stycznia do 15 lipca 1920 r.⁸⁹

Obszar	Robotnicy przemysłowi	Górnicy	Razem
Kreis Crefeld	6		6
Kreis Dinslaken	3	15	18
Landkreis Düsseldorf	49		49
Kreis Düsseldorf	56		56
Kreis Essen	190	79	269
Kreis Remscheid	31		31
Kreis Solingen-Land	26	1	27
Kreis Solingen-Land Gemeinde Hitdorf	2	–	2
Kreis Solingen-Stadt	2		2
Kreis Sterkrade	11	46	57
Kreis M. Gladbach-Stadt	6		6
Kreis Lennep	14		14
Kreis Mettmann	38		38
Kreis Moers	6	35	41
Neuss (bez podziału)	24		24
Kreis Grevenbroich	23	4	27
Duisburg Stadt u. Land	666	123	789
Kreis u. Stadt Mühlheim	68	1	69
Stadt u. Kreis Hamborn	753	710	1463
Razem:	1974	1014	2988

Z powyższych danych wynika, iż w pierwszej połowie 1920 r. najwięcej Polaków wyjechało z miasta i okręgu Hamborn – 1463 osoby, miasta i gminy Duisburg – 789 osób i okręgu Essen – 269 osób. Na ogólną liczbę 2988 osób, które reemigrowały w tym czasie do Polski, 1974 stanowili robotnicy

⁸⁹ Hauptstaatsarchiv-Düsseldorf (HSD), Reg. Düsseldorf, Übersicht über die Abwanderung polnischer Arbeiter aus Industriellen und Bergbaubetrieben, sygn. 16021, k. 44-80.

przemysłowi, a 1014 górnicy. Jeśliby liczby te pomnożyć przez 4 lub 5 osób (był to przeciętny wskaźnik reemigrującej rodziny) to tylko do półrocza daje to 13-14 tys. emigrantów, o których mowa w innych sprawozdaniach za cały rok 1920. Zdecydowana większość reemigrowała do Polski, co zostało podkreślone w części sprawozdań. Jak wynika z raportu wicekonsula Barciszewskiego, do drugiej połowy sierpnia 1920 r., odpływ górników polskich do Francji nie przybrał „rozmiarów gwałtownych”. Codziennie zgłaszało się około 30 osób. Wszyscy pochodzili z Wielkopolski i mieli obywatelstwo niemieckie. Konsulat nie wystawiał im polskich paszportów, lecz wydawał zaświadczenia stwierdzające ich polską narodowość⁹⁰.

12. STOWARZYSZENIE NA RZECZ OBRONY REEMIGRANTÓW

Reemigrujący z głębi Niemiec do Polski w pierwszej połowie 1920 r. należeli do ludzi, którzy dorobili się na obczyźnie lub zdołali zaoszczędzić pewne sumy. Podobny trend można było zauważyć wśród reemigrantów z okręgu berlińskiego. Niektórzy tamtejsi Polacy sprzedawali swoje włości i dobra uzyskując znaczne sumy, których jednak nie zdołali wywieźć do Polski, gdyż rząd niemiecki, powołując się na ustawę z 19 lipca 1919 r. (Steuerfluchtgesetz), odbierał im uzyskane kwoty prawie w całości. Dla obrony swoich interesów powołano 2 czerwca 1920 r. w Poznaniu „Związek optantów narodowości polskiej poszkodowanych przez rząd niemiecki”⁹¹. Na pierwszy plan wysuwano przede wszystkim odzyskanie utraconych pieniędzy oraz zwrócenie na to uwagi polskiego rządu, „aby wreszcie w odpowiedni sposób ujął się za prawem swoich obywateli”. Na czele związku stanęli Jan Kaczorowski, R. Filisiewicz, A. Czekanowski, F. Karłowski, A. Majewski, P. Mowiński i Z. Żuralski. Zgłoszenia nowych członków oraz wykaz szkód/konfiskat i korespondencji z rządem niemieckim przyjmował Kaczorowski w Poznaniu przy ulicy Wyspiańskiego 4 (na Łazarzu). Zaznaczano, iż na cele związku należy prześłać 1% potrąconej sumy na specjalne konto nr 2555 Banku Przemysłowców w Poznaniu. Po rozwiązaniu stowarzyszenia nie wykorzystane pieniądze miały

⁹⁰ AAN, Kons. Gen. Berlin, Raport Wicekonsulatu w Essen do Wydziału Konsularnego MSZ w Warszawie z 20. 08. 1920 r., w sprawie emigracji górników do Francji, sygn. 2, k. 90.

⁹¹ „Dziennik Berliński” nr 134 z 23.06.1920 r; Niemieckie tłumaczenie w: PAAA, Politische Abteilung IV-Polen, Option Polen, sygn. 81595, k.134.

zostać zwrócone jego członkom⁹². Rozpropagowanie Związku w polskiej prasie w Niemczech miało uczynić sprawę powszechną i skupić poszkodowanych Polaków z całego terytorium Rzeszy.

13. WYBORY

Zbieranie danych na temat odpływu Polaków z Niemiec przez Reichsministerium des Innern podyktowane było z pewnością zbliżającymi się wyborami do Reichstagu i Landtagu. Pomimo tak znacznego odpływu reemigrantów, skupiska polskie w Niemczech nadal były bardzo liczne. Polacy, pewni zwartości i zdyscyplinowania swoich szeregów, wystawili podczas wyborów własnych kandydatów. Z 19. Okręgu Wyborczego – Westfalia Nord kandydowali Kołpacki i Janisik z Recklinghausen, z 20. O.W. – Westfalia Süd: Kunca i Hałas z Bochum, z 25. O.W. – Düsseldorf Ost: Przybilski i Sobkowiak z Essen, a z 26. O.W. Düsseldorf West: Latuszewski z Bochum i Faustyniak z Hamborn⁹³. W polskiej prasie nawoływano, aby żaden Polak nie oddał swego głosu na Niemca. Przyniosło to niezłe rezultaty.

Tab. 2. Ilość oddanych głosów na kandydatów polskich do Reichstagu w czerwcu 1920 r.⁹⁴

Bezirk	Liczba głosów
Münster	15 362
Arnsberg	28 586
Düsseldorf	6045
Krefeld	10 695
Razem:	60 688

⁹² Tamże.

⁹³ STA-Münster, Oberpräsi. Münster, Odpis pisma dyrektora policji w Bochum z dn. 14. 06. 1920 r. dot. Polnische Wahlagitation zum Deutschen Reichstag, sygn. 5758, k. 424.

⁹⁴ Źródło: tamże, k. 424.

Ogólna liczba oddanych głosów na kandydatów polskich do Reichstagu pomnożona przez 4 lub 5 pozwala na realne oszacowanie polskiego wychodźstwa w Niemczech, które się nie zasymilowało. Wydaje się, iż na tej właśnie podstawie w niemieckim sprawozdaniu dotyczącym ruchu polskiego (Polenbewegung) w latach 1919/1920 ich liczbę w Zagłębiu Ruhry określono na 200-300 tysięcy⁹⁵. Jednakże w roku następnym przychyłono się do szacunków polskich organizacji i polskiej prasy, które określały liczbę Polaków w Westfalii i Nadrenii na 350-400 (a nawet 450) tysięcy, z kobietami i dziećmi łącznie⁹⁶. Nie mniejszy sukces odnieśli Polacy w wyborach lokalnych wprowadzając do Provinziallandtagu w Westfalii dwóch kandydatów, uzyskując w trzech okręgach regencyjnych (Regierungsbezirk) Arnsberg, Münster i Düsseldorf 33 501 głosów. Na polskich kandydatów do Kreistagu oddano natomiast 21 489 głosów, co łącznie dało 11 miejsc w 5 Kreistagach.

Tab. 3. Polacy w Radach Okręgowych Westfalii i Nadrenii po wyborach 1920 r.⁹⁷

Kreistag	Liczba miejsc
Gelsenkirchen	3
Bochum-Land	1
Dortmund-Land	3
Recklinghausen	3
Essen	1
Razem:	11

Do rad miejskich i gminnych wprowadzono 212 Polaków⁹⁸.

⁹⁵ STA- Münster, Oberprärs Münster, Bericht über den Stand der Polenbewegung im Jahre 1919/1920 sporządzony przez dyrektora policji w Bochum z dn. 31. 08. 1920 r., sygn. 5758, k. 442.

⁹⁶ STA-Münster, Reg. Münster, Polizeirat Augustini, Bericht über den Stand der Polenbewegung im Westen Deutschlands in der Zeit vom 1. September 1920 bis 1. September 1921, Bochum, 15. 09. 1921 r., sygn. VII-31, k. 125b; 136. W sprawozdaniu wyjaśniano, iż podanie dokładnych liczb nie jest możliwe ze względu na brak oficjalnych statystyk za ostatnie 8 lat.

⁹⁷ Źródło: tamże, k. 142a-b.

⁹⁸ Źródło: tamże, k. 142b.

Tab. 4. Polacy w radach miejskich i gminnych

Okręg	Liczba miejsc
Dortmund – Land	57
Recklinghausen – Land	43
Gelsenkirchen – Land	26
Essen	17
Hamborn	12
Recklinghausen – Stadt	15
Herne	10
Bochum – Land	8
Bochum – Stadt	3
Gelsenkirchen -Stadt	4
Hamm – Landt	4
Hattingen	3
Razem:	202

Nie bez znaczenia było również, iż wśród członków katolickich zarządów kościelnych (Kirchenvorstände) znalazło się 171 Polaków

Tab. 5. Polacy w kościelnych zarządach katolickich

Okręg	Liczba miejsc
Dortmund – Land	29
Recklinghausen – Land	31
Gelsenkirchen – Land	21
Essen	12
Recklinghausen – Stadt	18
Hamborn	10
Herne	10
Bochum – Stadt	4

Bochum – Land	3
Gelsenkirchen – Stadt	8
Hamm – Land	2
Hattingen	3
Razem:	151

Również spośród członków katolickich *Kirchengemeindevertretungen* 441 było Polakami.

Tab. 6. Polscy przedstawiciele w radach parafialnych

Okręgi	Liczba miejsc
Dortmund – Land	100
Recklinghausen – Land	82
Gelsenkirchen – Land	46
Essen	39
Recklinghausen – Stadt	47
Hamborn	32
Herne	34
Gelsenkirchen – Stadt	27
Bochum – Stadt	4
Bochum – Land	4
Hamm – Land	9
Hattingen	4
Razem:	428

Oprócz tego w deputacjach szkolnych (*Schuldeputationen*) i zarządach szkół (*Schulvorständen*) Polacy obsadzili 62 miejsca⁹⁹. Całą kampanię zorganizował i prowadził Komitet Wykonawczy w Bochum, któremu przypisać należy wyborcze sukcesy.

⁹⁹ Tamże, k. 143.

14. SZKOLNICTWO

W celu podtrzymania świadomości narodowej, kultury i języka organizowano narodowe kursy szkolne (*Volkshochschulkurse*). W wielu miejscowościach Zagłębia Ruhry i Westfalii organizowano wykłady zarówno dla młodzieży polskiej, jak i polskich robotników.

Tab. 7. Kursy szkolne w Westfalii i Nadrenii dla Polaków w okresie od sierpnia 1919 r. do marca 1920 r.¹⁰⁰

Miejscowość	Liczba uczestników
Bochum	275
Castrop	395
Dortmund	202
Essen	248
Gelsenkirchen	204
Gladback	309
Hamborn	548
Hamm	244
Herne	295
Lünen	141
Oberhausen	233
Recklinghausen	507
Wanne	192
Witten	131
Razem:	3914

W kursach szkolnych łącznie wzięło udział około czterech tysięcy Polaków. Najwięcej uczestników przybyło na naukę w Hamborn i Recklinghausen

¹⁰⁰ Źródło: HSD, Reg. Düsseldorf, Dyrektor Policji (Augustini) w Bochum do Regierungspräsidenta w Düsseldorfie z dn. 22 X 1920 r., sygn. 16021, k. 230-231.

(ponad 500 osób), a najmniej w Witten i Lünen (ok. 130-140 osób). Było to uzależnione od ogólnej liczby Polaków tam zamieszkałych, choć w tym zestawieniu dziwić mogą liczby z Bochum i Essen. Co prawda niemalże osiągnięto tam przeciętny wskaźnik uczestników – tj. ok. 280 osób, lecz wobec powszechnie znanej prężności tych ośrodków, większe zainteresowanie kształceniem w innych miejscowościach może skłaniać do zastanowienia. We wspomnianych miejscowościach organizowane były jedno lub dwugodzinne wykłady, zarówno przed południem jak i we wczesnych godzinach wieczornych, aby dać możliwość uczestnictwa pracującym robotnikom. Każdy z uczestników zobowiązany był do uiszczenia opłaty 10 Mk. za wszystkie wykłady odbywające się w danej miejscowości. Z zebranych pieniędzy, organizująca wykłady NSR-NPR¹⁰¹, pokrywała honoraria wykładowców, koszty wynajmu sali itd. Łącznie odbyło się ok. 500 wykładów na które zapisało się 3 914 osób, a realna frekwencja wahała się w granicach 80-90%¹⁰². Od 1 kwietnia 1920 r. rozpoczęła się nowa seria 2- godzinnych wykładów w miejscowościach Düsseldorf, Mörs, Eickel II, Bottrop, Hattingen, Wanne, Herne, Oberhausen i Jackern, które odbywały się raz w tygodniu przed i po południu. Poszczególne wykłady poświęcone były sprawom ekonomii, polityki, historii Polski, jak również higieny. Prelegentami byli studenci: Kaczmarek, Krokorowski i Kowandy. Uczestnicy za każdy wykład płacili jedną markę. Kursy te nie cieszyły się już tak dużym powodzeniem, wzięła w nich udział około połowa słuchaczy poprzednich wykładów. Zakończyły się 15 października 1920 r., gdy wykładający studenci powrócić musieli do (swoich) uniwersytetów. Na przyszły rok zapowiedziano również zorganizowanie podobnych kursów dla osób w wieku od 14 do 18 lat. Do tego niezbędne było zezwolenie odpowiednich władz niemieckich¹⁰³.

¹⁰¹ Narodowa Partia Robotnicza powstała w maju 1920 r. z połączenia NSR i Narodowego Związku Robotniczego (NZR); szerzej zob: M. P i o t r o w s k i, *Dwunastu apostołów – czyli rozłam w chrześcijańskim ruchu robotniczym*, w: *Na przełomie stuleci. Naród-Kościół-Państwo w XIX i XX wieku*, red. M. Piotrowski, Lublin 1997, s. 277-291; H. P r z y b y l s k i, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937*, Warszawa 1980.

¹⁰² HSD, Reg. Düsseldorf, sygn. 16021, k. 2330-231, w dniach 1-20 listopada 1919 r. wykłady zostały zawieszono z powodu rzekomo złych połączeń komunikacyjnych.

¹⁰³ Tamże.

15. WYSTĄPIENIA ANTYPOLSKIE

Niecierpliwość Polaków pragnących wyjechać do kraju potęgowana była przez ekstremalne warunki społeczno polityczne stwarzane na miejscu przez ludność niemiecką i powstające bojówki paramilitarne oraz pospolite bandy. Szykany, którym w sierpniu i wrześniu 1920 r. poddana została ludność polska w Niemczech, miały bezpośredni związek z kulminacją toczącej się wojny polsko-sowieckiej, jak również plebiscytem i powstaniami na Górnym Śląsku. W dniu 15 sierpnia 1920 r. rozpoczęła się bitwa o Warszawę decydująca o losach wojny, o istnieniu państwa polskiego i przeniesieniu rewolucji na zachód. Wielu lewicowo nastawionych Niemców i różne organizacje z niecierpliwością oczekiwały zwycięstwa bolszewików. Próbowano także komunistycznej agitacji wśród Polaków, lecz dała ona mizerne rezultaty¹⁰⁴. Dla wielu przegrana Polski byłaby obaleniem przynajmniej części postanowień Traktatu Wersalskiego. Stąd też wielka irytacja i protesty Niemców przeciwko wcielaniu optantów niemieckich w szeregi walczącego wojska polskiego¹⁰⁵. Wszystkie te wydarzenia odbijały się rykoszetem na położeniu ludności polskiej w głębi Niemiec. Dnia 20 sierpnia Wicekonsulat w Essen donosił m.in.: „...heca mas niemieckich przeciwko Polakom w Westfalii i Nadrenii przybiera rozmiary skandaliczne”¹⁰⁶. Jeden z dwóch raportów politycznych

¹⁰⁴ STAM, Regierung Münster, Bericht über den Stand der Polenbewegung im Westen Deutschlands in der Zeit vom 1. September 1920 bis 1. September 1921, sygn. VII-31, k. 144 a-b. Ze sprawozdania wynika, że już w lipcu 1920 r. komuniści w Zagłębiu Ruhry rozpoczęli akcję agitacyjną wśród Polaków, zwołując w Gelsenkirchen „polsko-komunistyczne” zebranie. Pomimo zakazu Zarządu tamtejszego polskiego Komitetu Miejscowego, na zebranie przyszli niektórzy Polacy (verschiedene Polen). Głównym mówcą był zagraniczny komunista Pawłowski, który oprócz propagowania komunistycznych idei szkalował prowadzoną przez Polskę wojnę przeciwko bolszewikom. Jednakże ze strony obecnych Polaków dostał zdecydowaną odprawę tak, iż wystąpienie swoje musiał zakończyć przed czasem. Podobnie posłuchu wśród Polaków nie zyskała komunistyczna agitacja w Oberhausen-Altsaden, Hamborn i Bochum, gdzie próbowano stworzyć osobną polską sekcję komunistyczną. Polacy przerywali wystąpienia i wychodzili z sali. Nieliczni dający posłuch komunistom wstąpili do niemieckiej VKPD.

¹⁰⁵ PAAA, Politische Abteilung IV – Polen, Option Polen, sygn. 81595, k. 1, 98, 107; Już od lutego i marca 1920 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy, niemieccy komisarze i Reichsverband Ostschutz protestowali przeciwko niezważaniu na prawa optantów niemieckich na Pomorzu i obszarach b. Dzielnicy Pruskiej, urządzając pobór do wojska. Szło także o rekwirowanie koni, za które nie wypłacano pieniędzy, wypisując tylko poświadczające ten fakt czeki.

¹⁰⁶ AAN, Kons. Gen. Berlin, sygn. 2, k. 91.

Wicekonsulatu w Essen sporządzonych 26 sierpnia dla MSZ zaczynał się od słów:

„Nieżyczliwość polityczna w stosunku do Polski nigdy nie objawiała się tutaj tak wyraźnie, jak się dzieje obecnie. Kierunek centrowy charakteryzuje niesłychany hakatyzm, a kierunek komunistyczny opanowała zupełnie sympatia dla Rosji bolszewickiej a antypatia do ‘reakcyjnej Polski’. Polskę i Konsulat zaczyna się przy każdej możliwej okazji, rozmowy na zebraniach, schadzkach i pogadankach toczą się tylko o Polsce, a nawet gromadki gawędzących na ulicach lepszego przedmiotu do opowiadań nie mają jak wojna polsko-rosyjska, ziejąc przy tem jadem nienawiści na wszystko, co polskie¹⁰⁷.”

Interesanci niemieccy w Konsulacie zachowywali się wprost wyzywająco. W dniach 19-20 sierpnia obrzucono Konsulat kamieniami uszkadzając na nim polskie napisy. Zachowanie to było poniekąd związane z artykułami zamieszczanymi na łamach pisma *Das Freie Wort*. Konsul Barciszewski interweniował w tej sprawie u nadburmistrza Essen dra Luttra i prezydenta policji dra Melhiera, spotykając się ze zrozumieniem z ich strony¹⁰⁸. W kolejnym raporcie politycznym do Wydziału Konsularnego MSZ datowanym na ten sam dzień 26 sierpnia 1920 r. Barciszewski donosił, iż: „Prądy przeciwpolskie w zagłębiu rzeki Ruhry spotęgowały się do rozmiarów dotąd niebywałych. Charakter ich uwydatnia się w trzech kierunkach”¹⁰⁹. Do nurtu tego zaliczał 1. podjudzające artykuły przeciwko Polakom, ukazujące się w lokalnej prasie zazwyczaj autorstwa specjalnie przeszkolonych nauczycieli, którzy oprócz uprawiania agresywnej publicystyki zwoływali zebrania i wiece, jak również uprawiając politykę w szkole dokuczali polskim dzieciom w sposób nie do zniesienia. Również niezwykle uciążliwych i niebezpiecznych dla Polaków „wszechniemieckich” urzędników wydalonych z byłej dzielnicy pruskiej, a od niedawna osiedlonych w Zagłębiu Ruhry, a także 2. Górnoślązaków i 3. komunistów. Środowiska te łączyły się w związki i organizacje zabiegając u władz o drastyczne represje wobec zamieszkałych tu Polaków. Podczas jednego z zebrań Verband der Heimatstreuer Oberschlesier (VHO), skupiającego wspomnianych czynowników, uchwalono w sierpniu 1920 r. w Herne dwunastopunktową rezolucję domagającą się m.in. wydalenia Polaków z Niemiec. Pełny jej tekst brzmiał:

¹⁰⁷ Tamże, Raport polityczny wicekonsulatu RP w Essen do MSZ w Warszawie z dn. 26 VIII 1920 r., sygn. 2, k. 93.

¹⁰⁸ Tamże, k. 93-94.

¹⁰⁹ Tamże, Raport polityczny wicekonsula Barciszewskiego do Wydziału Konsularnego MSZ w Warszawie z dn. 26.08.1920 r., sygn. 22, k. 96.

1. Es sollen gleich verhaftet und ausgewiesen werden M. Błaszak aus Gerthe und Dr. Kozielski aus Herne.
2. Entfernung von polnischen Schildern und Schriften.
3. Polnische Presse und Bibliotheken sollen geschlossen werden.
4. Polnische Kassen und Banken sollen gleich beschlagnahmt werden.
5. Radikal Polen in den Vorständen, die sich nicht so benehmen wie Deutsche sollen ausgewiesen werden.
6. Polnische Versammlungen sollen unter strengster polizeilicher Kontrolle gestellt werden.
7. Abschaffung von polnischen Vereinstaffeln aus den Wirtschaften.
8. Überwachung ob sich kein polnisches Militär bildet.
9. Sokol-Vereine müssen verschwinden.
10. Polnische Schulen sollen gleich geschlossen werden.
11. Polen die ihre Familie in Polen haben sollen an erster Stelle ausgewiesen werden. (podkr. M.P.)
12. Das Verladen der Sachen der Ausgewiesenen sollen unter strengster polizeilicher Kontrolle geschehen¹¹⁰.

Także w Dortmund odbyło się w dniu 21 sierpnia 1920 r. zebranie kierowników okręgów Ortsgruppen heimatstreuer Oberschlesier. Wzięło w nim udział 27 uczestników reprezentujących 33 organizacje. Zebranie przebiegało w bardzo „gorącej” i nerwowej atmosferze, a zostało zakończone uchwaleniem dziesięciopunktowej rezolucji, zawierającej podobne do cytowanych postulaty¹¹¹. Skierowano je pod adresem policyjnych władz. Nie były prośbą lecz zdecydowanym żądaniem ich wypełnienia, zakończonym groźbą. W wypadku zignorowania przez Rząd uchwalonych „przykazań” zapowiadano przejście do „samopomocy” (*Selbsthilfe*), która może doprowadzić do „rozlewu krwi”¹¹². Zapowiadano również zwoływanie w najbliższym czasie podobnych wieców na obszarze Zagłębia Ruhry. Jako sprzymierzeńców postrzegano komunistów, którzy w kontekście trwającej na terytorium Polski wojny z Rosją Sowiecką zwracali się przeciwko polskim organizacjom w Niemczech¹¹³. W aktach archiwum w Düsseldorfie zachował się także tekst kolejnej ośmiopunktowej rezolucji, uchwalonej w Herne 22 sierpnia 1920 r. podczas publicznego zebrania Reichstreuer Ostmarken-Deutscher Oberschlesier, przy udziale ok. 8000 osób. Uzupełniały ją trzy dodatkowe punkty, które

¹¹⁰ Tamże, k. 100.

¹¹¹ HSD, Reg. Düsseldorf, sygn. 16021, k. 100-103.

¹¹² Tamże, k. 100-100a; „[...] Diese Selbsthilfe wird nicht ohne Blutvergießen sich abwickeln können. Verantwortung hierfür trägt alsdann ausschließlich die Regierung. Die Verhältnisse haben sich so zugespitzt, daß wir die Regierung heute nicht mehr bitten, wir müssen vielmehr von der Regierung heute eine Erfüllung unserer Anträge fordern und erwarten von ihr, daß sie durch schleuniges, rücksichtsloses Eingreifen Schlimmeres verhütet”.

¹¹³ Tamże, k. 102a.

ze wspomnianymi ośmioma były niezwykle podobne do cytowanej już dwunastopunktowej rezolucji. Domagano się w nich:

1. Ausweisung sämtlicher polnischer Agitatoren und Mitglieder der polnischen Sokol-Vereine.
2. Ausweisung aller nach der Revolution eingewanderten Polen.
3. Ausweisung aller Polen, deren Familien bereits nach Polen ausgewandert sind.
4. Ausweisung aller Polen, welche nach dem Kriege nach Polen ausgewandert und wieder zurückgekehrt sind. (podkr. M. P.).
5. Scharfe Kontrolle des Umzugsgutes des auswandernden Polen, entsprechend der von Polen den Deutschen gegenüber gehandhabten.
6. Beschlagnahme aller polnischen Bank- und Sparkassenguthaben, zwecks Austausches der deutschen Guthaben in Polen.
7. Entfernung sämtlicher Firmenschilder in polnischer Sprache.
8. Verbot der Ausstellung von polnischen Nationalbildern, Adlern, Schriften und dergleichen, sowie des Tragens von polnischen Abzeichen¹¹⁴.

Oczekiwano również od rządu Rzeszy wprowadzenia na drodze rozporządzeń:

1. Polizeiliche Kontrolle sämtlicher polnischen Versammlungen.
2. Unterlassung von polnisch-nationalen Umzügen und Provozierungen.
3. Zensur sämtlicher polnischen Zeitungen und Schriften.

Każda rezolucja zaczynała się od żądania wydalenia z Niemiec polskich agitatorów, działających na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Już w kwietniu 1920 r. z inicjatywy Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu powstało początkowo w Moers, a później w Krefeld specjalne biuro, które utworzyło podkomisje w Oberhausen, Linfort, Hochemmerich, Bochum i Hamborn. Według meldunku Komisarza – Staatskommissar für öffentliche Ordnung, jesienią 1920 r. w różnych miejscowościach Westfalii i Nadrenii znajdowało się 61 polskich agitatorów¹¹⁵. Tylko w miejscowości Bochum w październiku 1920 r. działało 20 polskich agentów, będących pod kontrolą przymusowego zarządu „Vereinigung zur Erhaltung des Deutschtums in national gefährdeten Gebieten.

Występując ostro i zdecydowanie przeciw wszystkiemu co polskie, zwłaszcza utworzeniu polskich szkół, autorzy rezolucji przestrzegali przed utworzeniem w Westfalii językowo mieszanego obszaru.

¹¹⁴ HSD, Reg. Düsseldorf, sygn. 16021, k. 99; por. K l e β m a n n, *Polnische*, s. 154, 245-246; (tu w przypisie błędnie podany numer karty – 100.)

¹¹⁵ M. O r z e c h o w s k i, *Akcja plebiscytowa na rzecz Górnego Śląska w Nadrenii i Westfalii*, „Zaranie Śląskie” nr 28 z 1965 r., s. 475; K l e β m a n n, *Polnische*, s. 153-154, 245.

Westfalen ist deutsch – pisano – und soll es unverfälscht bleiben. Die Entante soll kein Recht haben, sich in die Verhältnisse unserer westfälischen Heimat einzumischen unter dem Vorwand, sie sei ein gemischtsprachiges Gebiet. Polnische Schulen im Industriegebiet sind eine nationale Gefahr, wir werden sie mit deutscher Zähigkeit bekämpfen und ihre Einrichtung nicht dulden¹¹⁶.

Zarówno Niemcy jak i zgermanizowani Polacy (o czym świadczą niektóre nazwiska pod rezolucją, m.in.: Pierończyk i Tarnowski) domagali się wydalenia Polaków, których rodziny już wyjechały do Polski, i tych polskich reemigrantów, którzy ponownie wrócili do Niemiec. Dla zainteresowanych Polaków sprawa reemigracji była skomplikowana. Wielu rzeczywiście rozczarowanych warunkami panującymi w Polsce wracało z powrotem do Niemiec, część reemigrantów chciała to uczynić w przyszłości. Przykładem może być rodzina Siekierskich, która wyjechała z Kolonii do Bydgoszczy i już w maju 1920 r. poważnie tego żałowała. W liście do znajomych Sękowskich, którzy pozostali w Kolonii, Franciszka Siekierska napisała m.in.:

[...] Szanowny Panie Sękowski, my tam wszyscy w Kolonji wiele więcej o tej Polsce myśleli, niż rzeczywiście jest, to może mi Pan śmiało wierzyć, jak piszę tak jest, my zatech Boleśewików pozwostaniemy, a z Kongresówki ci dostaną miejsca i pierwszeństwo [...]. Wiencz muj mąż, już też pożałował, że nie siedział w Kolonji a ja to wyżałować nie mogę, bo bardzo mi się tu nie spodoba, ach żebym mogła to bym nachętnie z powrotem do Kielna jechała, ślingiem mam myśli do Kielna ja się to już niemogę wiency sykować nima jak wtechtam strunach, niech mi pan śmiało wierzy, bo jak piszę tak jest [...]. Wiencz jak jeno panu moge radzić to niech tam państwo pozwostaje i pracuje dali, i niech nie byndzie taki zatwardziały polak jak dróddy beli bo ci to polaczy sobie stakie wcalie nicz nie robium, [...]. ... to wszystko chodzi takie smutne uni się szyscy pomylili stum polskum wsamy Bydgoszczy chodzi 5000 bes pracy a na kolej jus zadnych robotników nie rzyjmujem [...] bo płata licha abardzo wielga drogoszcz na stała i ci ludzie tes takie nie przyjemni, wjencz nam się wcale nie spodoba, jeżeli tak dali w tych myślach byndziemmy to pewno spowrotem przyjedziemy, niech nam państwo dokładnie opisze, jakie tam teraz stosunki bo ja cingiem maże meble posprzedać i dali do Kolonji [...]. ... wiencz niech państwo tam siedzi i na nikogo nie zważa, bo tó nima nicz cingiem gorzy ta kungresówka zabrudzi całkum polske tak wiele co tu przyjechało juś powrucilo spowrotem wiencz tem czasem kuncze i wasz mile serdecznie pozdrawiamy. Familie Siekierski¹¹⁷.

¹¹⁶ HSD, Reg. Düsseldorf, sygn. 16021, k. 99; Rezolucję podpisało 11 osób: (m.in.: Pierończyk i Tarnowski) Arimont, H(S)onert, Kahl, Knödel, Meier, Pieronczyk, P(B)loch, Schiffke, Tarnowske(i), Thiedemann, Thomas; Trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć, czy cytowana rezolucja nie była praktycznie tą samą, którą zamieszczał Barciszewski, gdyż nie podano dokładnej daty pierwszego zgromadzenia w Herne. Jednakże zarówno ilość jak i forma uchwalonych punktów niewątpliwie się różnią.

¹¹⁷ AP-Bydgoszcz, Akta miasta Bydgoszczy 1920-1939, Odpis listu Stanisława Siekierskiego zam. w Bydgoszczy ul. Kościuszki 5 do p. Sękowskich w Kolonii z dn. 6 V 1920 r. przesłanego przez Konsulat RP w Kolonii w dn. 17 VII 1920 r. do Magistratu w Bydgoszczy,

Tekst przytoczonego listu nie tylko potwierdzał możliwość powtórnej reemigracji (re-reemigracji) Polaków do Niemiec, lecz wyjaśniał także powody wstrzymywania się z wyjazdem z Rzeszy. Jeszcze jednym takim ważnym motywem była wspomniana wojna polsko-sowiecka i związany z tym pobór do wojska. Przykładowo w okresie od 1 stycznia do 19 sierpnia 1920 r. z miasta Essen reemigrowało do Polski 815 rodzin, a powróciło 200 pojedynczych osób. Zdaniem tamtejszego prezydenta policji, wiele rodzin, które już zgłosiły wywóz swego dobytku, z powrotem cofnęło deklarację wyjazdu, zgłaszając chęć pozostania w Niemczech¹¹⁸. Według kolejnego sprawozdania prezydenta policji w Essen z 6 grudnia 1920 r., w okresie od 1 kwietnia do początku grudnia do miejscowości tej przybyło 105 Polaków, z czego 70 z Kongresówki, 12 z Galicji i 23 z Prowincji Poznańskiej i Prus Wchodnich¹¹⁹. Do miasta Hamborn w okresie od lipca do października przybyło 222 Polaków.

Tab. 8. Napływ Polaków do miejscowości Hamborn w okresie lipiec-październik 1920 r.¹²⁰

Miesiąc	Razem	Przybywający	
		z paszportem	bez paszportu
lipiec	73	22	51
sierpień	69	21	48
wrzesień	50	14	36
październik	30	7	23
Razem:	222	64	158

Jak wynika z zestawienia, najwięcej Polaków przybyło do Hamborn w miesiącu lipcu, a w kolejnych miesiącach ich liczba systematycznie spada-

sygn. 332a, k. 20-21; 22-23; Sprawa treści listu rozpatrywana była na komisariacie w Bydgoszczy 13 września 1920 r., gdzie przesłuchano autorkę listu i sporządzono protokół.

¹¹⁸ HSD, Reg. Düsseldorf, Pismo Polizeipräsidenta w Essen do Regierungspräsidenta w Düsseldorfie z dn. 19 VIII 1920 r., w sprawie: Abwanderung deutscher Staatsbürger polnischer Herkunft nach Polen – odpis, sygn. 16021, k. 93a; Ci, którzy powracali, kierowali się głównie do Poznańskiego i Prus Zachodnich (Westpreußen). Tylko nieliczni jako cel obierali Kongresówkę.

¹¹⁹ Tamże, k. 286.

¹²⁰ Źródło: tamże, Oberbürgermeister Hamborn do Regierungspräsidenta w Düsseldorfie z dn. 16 XI 1920 r., sygn. 16021, k. 293.

ła; blisko 3/4 przybyłych nie posiadało paszportu. Podobna sytuacja była w innych miejscowościach, (np. w Duisburgu i Bottrop) gdzie na przełomie czerwca i lipca 1920 r. odnotowano również gwałtowny napływ Polaków. Zjawisko ponownej reemigracji tłumaczono w Niemczech niekorzystnym położeniem politycznym Polski w tym okresie¹²¹. W grupie imigrantów znajdowali się zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Większość z nich ponowny pobyt w Niemczech traktowała przejściowo, planując dalszą emigrację do Ameryki, Belgii, Francji i Luksemburga.

Naciski Niemców i niemieckich Górnoślązaków stawały się jednak coraz bardziej powszechne i groźne. Wzmogła się także policyjna inwigilacja środowiska polskiego zwłaszcza górnośląskiego w głębi Niemiec. Według opinii Barciszewskiego – szczególną grupą zainteresowań stali się właśnie Górnoślązacy, podjudzani zarówno przez wspomniane środowiska, jak i przez wielkich właścicieli hut i kopalń. Zajścia na Górnym Śląsku spotęgowały kontreakcję do tego stopnia, że nikt nie chciał przyjąć odpowiedzialności za bezpieczeństwo Polaków biorących udział w jakichkolwiek zebraniach. Bojówki niemieckie bezkarnie napadały na lokale, rozbijając zgromadzenia, bijąc obecnych i tłukąc urządzenia¹²². W piśmie prezydenta policji z Essen do Regierungspräsidenta w Düsseldorfie z dnia 29 października znalazły się słowa:

Zufolge den gewalttätigen Vergehens der Polen gegen die Deutschen in Oberschlesien, Ost- und Westpreußen war ende August d. Js. im Industriegebiet auch unter den deutschen Arbeitern eine große Erbitterung entstanden¹²³.

Irytacja Niemców pogłębiła się po wyjściu na jaw (w końcu sierpnia 1920 r.), że dwóch przewodniczących niemieckich związków „Heimattreuer Oberschlesier” – „zdradziło niemiecką sprawę” i okazało się, że są nastawieni propolsko. Dnia 29 sierpnia grupa młodych Niemców z obozu dla uchodźców napadła na uczestników polskiego zebrania w Essen, przypuszczając, iż pośród nich znajduje się wspomnianych dwóch „zdrajców”. Pobito dwie osoby, z których jedna należała wcześniej do Heimttreuer Oberschlesier, lecz nie była tą poszukiwaną. Tego samego dnia rozbito jeszcze jedno polskie zebranie demolując lokal, w którym się ono odbywało¹²⁴. Wydarzenia te miały

¹²¹ Tamże, Oberbürgermeister Duisburga do Regierungspräsidenta w Düsseldorfie z dn. 20 XI 1920 r., sygn. 16021, k. 294-295; zob. też: tamże, Minister des Innern do Regierungspräsidenta w Düsseldorfie, k. 283.

¹²² AAN, Kons. Gen. Berlin, Raport polityczny, sygn. 22, k. 96-97.

¹²³ HSD, Reg. Düsseldorf, sygn. 16021, k. 108.

¹²⁴ Tamże, k. 118-119.

związek z zakończonym właśnie drugim powstaniem śląskim¹²⁵ oraz przygotowywanym tam plebiscytem. Akcja uświadamiająca i agitacyjna na rzecz Górnego Śląska odbywała się także w głębi Niemiec. Była ona zwalczana przez policję niemiecką, która agitację na rzecz przynależności Górnego Śląska do Polski traktowała jako zdradę kraju (*Landesverrat*). Pod takim zarzutem aresztowano 28 października 1920 r. czterech górników polskich w miejscowości Hamm. Byli to: Stanisław Witczak, Ignacy Lubiński, Franciszek Młynarczyk i Władysław Retajski, przy których podczas aresztowania znaleziono znaczne sumy pieniędzy i listy z nazwiskami. Stanisław Witczak był już wcześniej aresztowany w Pelkum ze względu na podejrzenie „kupowania głosów Górnoszlązaków na korzyść Polski”, lecz z powodu braku dowodów został zwolniony¹²⁶. W tym czasie ze szczególną uwagą inwigilowano także polskie zgromadzenia, z których przebiegu sporządzano obszernie sprawozdania. Dnia 1 listopada 1920 r. odbyło się w miejscowości Habinogorst (pow. Bochum) zebranie polskich górnoślązaków, w którym udział wzięło ok. 300 osób. Głównym mówcą był przybyły z Essen Pordzik. W swoim referacie odpierał tezy propagandy niemieckiej, jakoby Górny Śląsk od 800 lat należał do Niemiec. Jego zdaniem obszar ten „zniewolony był” przez Rzeszę od 150 lat, a mimo tego nie udało się zgermanizować ludności Śląska¹²⁷. Wskazując na szczególne zaciętrzewienie i obłudę polityków pruskich względem ludności polskiej na Śląsku cytował słowa Philippa Scheidemanna, który miał osobiście stwierdzić: „Wortbruch ist eine der ältesten Traditionen der Preußen”. Miało być to odpowiedzią na niemiecką agitację oraz składane obietnice. Przypominając niemieckie szykany i napady na Polaków w Zagłębiu Ruhry, Pordzik uspokajał: „Die Polen könnten beruhigt sein, denn alles Unrecht, das ihnen in Rheinland-Westfalen zugefügt werde, räche sich an den

¹²⁵ W połowie sierpnia 1920 r. na Górnym Śląsku dochodziło do starć Polaków z bojownikami niemieckimi. Niemcy nie cofali się przed gwałtem i okrutnymi mordami. Po bestialskim zamordowaniu lekarza Andrzeja Mielęckiego, komisarz polski wezwał ludność polską do samoobrony. Wobec powtórných zajęć POW w nocy 19/20 sierpnia 1920 r. wydała rozkaz podjęcia działań powstańczych. Drugie powstanie śląskie trwało do 28 VIII 1920 r., kiedy to podpisano w Bytomiu umowę o zaniechaniu gwałtów między komisariatem polskim i niemieckim; T. Jędruszycki, *Powstania śląskie*, Katowice 1959; A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, t. I (1918-1939), Warszawa 1989, s. 74-76.

¹²⁶ STAM, Reg. Arnsberg, Auszug aus den Untersuchungsakten der Staatsanwaltschaft in Dortmund c/a Witcyak & Genossen 2 J. 1659/20, Bochum dn. 16 XI 1920 r., sygn. 11714 (b. p.).

¹²⁷ STA-Münster, Reg. Arnsberg, sygn. 11714 (b. p.).

Deutschen in Polen”¹²⁸. Było to wyraźną zapowiedzią podjęcia kroków odwetowych względem Niemców zamieszkałych w Polsce.

Za kolejny i zarazem najbardziej niebezpieczny kierunek wicekonsul polski uznał poczynania komunistów, zawiedzionych w swoich nadziejach na prędkie połączenie się z bolszewicką Rosją. Grozili oni bowiem strajkiem generalnym, aby zmusić przedsiębiorców oraz właścicieli fabryk i kopalń do wyrzucenia z pracy wszystkich Polaków, gdyż oni z „reakcyjnymi imperjalistycznie usposobionymi robotnikami polskimi wspólnie pracować nie mogą”¹²⁹. Wprawdzie związek właścicieli kopalń próbował łagodzić sytuację tłumacząc konieczność zatrudnienia polskich górników względami ekonomicznymi, to jednak wiele załóg na własną rękę zastrajkowało i skutecznie wymogło na zarządach natychmiastowe zwolnienie wszystkich Polaków pracujących w odnośnych fabrykach.

Sytuacja polityczna – donosił Barciszewski – jest jednym słowem bardzo groźna. Komuniści nie zasypiają gruszek w popiele i przygotowują się do decydującej rozprawy z burżuazją. Na niedzielę dnia 29 VIII zapowiedziano wielkie pochody demonstracyjne. [...] Z raportów ludzi służących Konsulatowi wiem pozytywnie, że na poufnych zebraniach komunistycznych postanowiono, iż na wypadek dojścia ponownie do władzy, należałoby bezwarunkowo „sprzątnąć” (*beseitigen*) wszystkie ważniejsze elementy polskie jako filary reakcji polskiej, a temsamem i wroga postępu komunistycznego¹³⁰.

Wiadomości te Konsulat posiadał również na podstawie terenowych raportów¹³¹. Poszczególni Polacy prosili także o pomoc. Na jednym z zebrań Heimatstreuer Oberschlesier w Gelsenkirchen, podczas którego mówiono „szkaradne rzeczy o Polsce, polskim wojsku, polskim gospodarstwie, polskim narodzie” żądając od urzędów wyrzucenia Polaków z Niemiec, znalazł się Józef Witecki. W piśmie do Wicekonsulatu skarżył się on:

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ AAN, Kons. Gen. Berlin, Raport polityczny..., sygn. 22, k. 96-97.

¹³⁰ Tamże, k. 97-98.

¹³¹ Przykładowo prezes Komitetu Towarzystw Rady Ludowej w Dortmundzie J. Roszkowski w liście do wicekonsula w Essen z dnia 23.08.1920 r. pisał: „Niniejszem daję do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 22 sierpnia 1920 urządziła tutejsza partia niezależna-socjalistów wielki wiec ludowy w dużej sali Fredenbaum przy Dortmundzie. Referentem był tam niejaki wyższy nauczyciel Strenmer i tam zapadła uchwała, wywołanie strajku jeneralnego przeciw Polakom, gdyż powiadano, że będą tak długo strajkować, dopóki wszystkich Polaków z pracy nie wydadzą, zarazem ma się odbyć dziś, dnia 23. b.m. demonstracja przeciw Polakom, proszę zatem poczynić dalsze kroki w tej sprawie, zarazem proszę o dalsze informacje”. Tamże, Odpis pisma J. Roszkowskiego, sygn. 2, k. 103.

Moją osobę uznano jako polskiego agenta i agitatora i nazwano szpiclem, złapano mnie na sali, całym tłómem pięściami bito, rzucono na podłogę i nogami kopano, wywleczono dali, wołano: 'Schlag ihn tot, schlag ihn tot' i.t.d. książeczkę i pocztówkę, które nic nadzwyczajnego nie posiada, w nich, mi wzięto. Kapelusz i parasol mi na ulicę zemną wyrzucono. Byliby mnie zabili, żeby tam jedna wielka mocna mężczyzna jej osobę mię nie była zastaowała. Więc plecy, żebra, twarz i głowa poguzowane, potrzaskana, że na jedno ucho źle słyszę i szumi mi w uszach. Ale jeszcze nie koniec, bo mi zabiciem grożono. Więc tak się obchodzą Niemcy z nami, teraz na wychodźstwie. Naturalnie, że niemiecki lekarz powie dobrze ci, pociś że tam poszedł. Więc co powie Konsulat, Jako władza oficjalna na takie obchodzenie się z nami i jakie kroki postępi przeciw temu¹³².

Jednakże wówczas Konsulat w Essen niewiele mógł zrobić, gdyż sam narażony był na niebezpieczeństwo. Świadczyła o tym propozycja prezydenta policji aby funkcjonariusze strzegli gmachu Konsulatu¹³³. Początkowo Barciszewski odmówił, lecz po kilku dniach sam zwrócił się o zbrojną pomoc i opiekę policji. W jednym z raportów do MSZ wyjaśniał:

Co noc bowiem zbiegały się przed domem Konsulatu szajki ciemnych elementów, które rzucały kamieniami, wyrzucały żelazne wrota na ulicę, urządały krzyki jak: 'Polackenbände, Schweinehunde i.t.d.', wzywając mieszkańców domu do pokazania się na ulicę. Naturalnie, że na nic nie reagowano. Obecnie całe noce obserwuje zdwojony patrol państwowej policji i bezpieczeństwa dom Konsulatu. Na dziś, niedzielę zapowiedziano wielkie demonstracje na pohybel Polski a na rzecz Rosji sowieckiej. Sytuacja wyglądała wczoraj tak groźnie, że prezydent policji radził mi obsadzenie Konsulatu silnym patrolem wewnętrznym, gdyż inaczej nie może ręczyć za bezpieczeństwo. Stanowisko swoje tłumaczył informacjami, jakie ma z zebrań grup politycznych. Nie chcąc brać na siebie wszelkiej odpowiedzialności a zwalniać z niej prezydenta policji, zgodziłem się na jego plan, i dziś już rychłym rankiem wsunęło się niepostrzeżenie do domu Konsulatu 12 w karabiny, ręczne granaty i pistolety maszynowe uzbrojonych urzędników zielonej policji (*Sicherheitswehr*) z oficerem na czele. Patrol obsadził drzwi i okna domu, obserwując z zewnątrz niewidziany każdy odruch demonstrantów. W sąsiedztwie Konsulatu stacjonowała silna rezerwa, która miała zlecenie po pierwszym strzale, który by padł przed Konsulatem, przystąpić natychmiast do bezwzględного działania. Jednym słowem, prezydent dał rozkaz niedopuszczenia za żadną cenę do wtargnięcia demonstrantów do Konsulatu¹³⁴.

Demonstracyjne pochody rozpoczęły się 29 sierpnia o godzinie dziesiątej rano i zakończyły o pierwszej po południu. Przebieg ich był na ogół spokojny

¹³² AAN, Kons. Gen. Berlin, Odpis pisma Józefa Witeckiego do Konsulatu RP w Essen Z dn. 20. sierpnia 1920 r., sygn. 2, k. 101-102.

¹³³ W tym czasie w mieście tak dużo mówiono o „nienawidzonym Konsulacie polskim”, że gospodyni, u której mieszkał jeden z jego urzędników, wymówiła mu mieszkanie obawiając się jako reakcji plądrowania mieszkania ze strony podburzonych tłumów; tamże, Raport polityczny, sygn. 2, k. 98-99.

¹³⁴ Tamże, Raport polityczny Wicekonsulatu RP w Essen do MSZ w Warszawie z dn. 29. 08. 1920 r., k. 107-108.

i zbrojna obrona Konsulatu okazała się niepotrzebna. Z pewnością na spokojny przebieg pochodów miała wpływ konferencja zarządów wszystkich tamtejszych związków zawodowych, która odbyła się dwa dni wcześniej, tj. 27 sierpnia. Radzono tam nad środkami zapobieżenia masowemu pogromom Polaków. Wszyscy byli jednego zdania, że „materiału wybuchowego jest dosyć i potrzebny już tylko rzucić małą iskierkę a wybuch nastąpi momentalnie”. Konferencja ogłosiła wezwanie do robotników, aby zachowali spokój, które wydrukowano w polskich i niemieckich gazetach¹³⁵. Nie wszędzie jednak było spokojnie. W robotniczej części Essen gromadki Niemców ze znakami komunistycznymi, śpiewając komunistyczne pieśni zdemolowały polską bibliotekę i czytelnię. Wyrzucono książki na ulicę i prawdopodobnie poważnie poturbowano kilku Polaków¹³⁶. Od niedzieli 29 sierpnia Niemcy na ogół się uspokoili, natomiast Polaków opanowało poważne zdenerwowanie i niepokój z powodu ostatnich zająć i gróźb robotników niemieckich. Stało się to przyczyną prawdziwego „boomu” reemigracyjnego, a co za tym idzie, oblężenia Wicekonsulatu w Essen. Dnia 3 września 1920 r. Barciszewski raportował:

Wielu Polaków z obawy przed prześladowaniem robotników-kolegów niemieckich porzuca pracę i szuka sposobu przedostania się do Kraju lub do Francji. Toteż tłumy robotników polskich oblegają codziennie od rana Konsulat, domagając się rady i pomocy, której Konsulat doraźnie udzielić nie może. Gromady te zdenerwowane i zniecierpliwione kilkugodzinnym wystawianiem przed domem Konsulatu buntują się w końcu i doszło ostatecznie do tego, że w nocy musi policja strzec domu konsularnego przed napastnikami a w dzień przed zdenerwowaniem interesantami, u których drobnostką jest wyrzucenie wrót żelaznych i wyparcie drzwi, aby tylko dostać się do biura konsularnego celem domagania się obrony i opieki¹³⁷.

Tłumy otaczały Konsulat dzień i noc tak, że jego urzędnicy po dziesięciu, a nawet kilkunastu godzinach pracy nie mogli przedrzeć się do domu, lub na

¹³⁵ Tamże, k. 107, 109; por. *Essener Arbeiter Zeitung* z 28.08.1920 r., „An die Arbeiter in den deutschen Industriegebieten! – Odpis AAN, Kons. Gen. Berlin, sygn. 2, k. 105-106. Odezwę podpisali: w imieniu Verband der Bergarbeiter Deutschlands – F. Husemann, Gewerkverein Christlicher Bergarbeiter Deutschlands – H. Imbusch, Polnische Berufsvereinigung [czyli ZZP], Abt. Bergarbeiten – A. Kołpacki, Gewerkverein der Fabrik- und Handarbeiter H. D. Abt. Bergarbeiter – Franz Schmidt.

¹³⁶ AAN, Kons. Gen. Berlin, Pismo wicekonsula Barciszewskiego do Poselstwa Polskiego w Berlinie z dn. 31.08.1920 r., sygn. 2, k. 71-72; Powstały jednak wątpliwości, czy byli to rzeczywiście komuniści czy też bojówka górnośląska pod nich się podszywająca. Por. też: *Essener Allgemeine Zeitung* z 2 i 3. 09. 1920 r.

¹³⁷ AAN, Kons. Gen. Berlin, Raport ogólny wicekonsula Barciszewskiego do Wydziału Konsularnego MSZ w Warszawie z dn. 3. 09.1920 r., sygn. 2, k. 113.

posiłek. Zgromadzona ludność nie chciała ich przepuszczać, żądając, aby najpierw załatwili ich formalności związane z wyjazdem do Polski, ewentualnie za granicę. Sytuacja ta wzbudziła dodatkowe urągania i kpiny ze strony ludności niemieckiej. Wicekonsul Barciszewski zastanawiał się nawet nad zawieszeniem urzędowania i czasowego zamknięcia Konsulatu. Decyzję uzależniał od tego, czy urzędnicy „wytrzymają tę próbę ogniową”¹³⁸. Tymczasem przedstawiciele wychodźstwa próbowali szczegółowo zainteresować problemem przebywającego w Toruniu Prezydenta Rady Ministrów Wincentego Witosa. Premierowi, za pośrednictwem wojewody pomorskiego Jana Brejskiego, zostało doręczone pismo sporządzone 9 września 1920 r., a podpisane przez F. Ke(a)mpka z ramienia „Komitetu Wykonawczego” i Jana Kierczyńskiego w imieniu Wydziału Reemigracyjnego, w którym przedstawiono dziewięć z dwunastu cytowanych już uchwał powziętych na licznych wiecach na zachodzie Niemiec, przeciw tamtejszym Polakom¹³⁹. Przekazany adres kończył się słowami:

Z naszej strony prosimy najusilniej Pana Prezydenta Ministrów aby raczył tamtejszym wychodźstwem się zaopiekować i nie dozwolił wychodźców naszych krzywdzić, którzy pragną wrócić do kraju i dla własnej ojczyzny pracować¹⁴⁰.

¹³⁸ Tamże, k. 113-115; W raporcie Barciszewski pisał m.in.: „Kilka wybitniejszym urzędnikom, mieszkającym w Essen, gospodynie pokoje wypowiedziały z obawy przed ewentualnymi napaściami na nich i na razie mieszkań uzyskać nie mogą. Jeżeli, jako szukający mieszkania, powiedzą tylko kim są, natychmiast odmawia się im wprost mieszkania lub żąda cen nieproporcjonalnych, których oni płacić nie mogą. Jeżeli wszelkie zabiegi zawiodą, zażadam od miasta stawienia mieszkań urzędnikom w drodze przymusowej. Od samego początku mojego tutaj urzędowania staram się o prywatne mieszkanie dla siebie, lecz dotąd bez rezultatu. Wskutek tego, w domu konsularnym liczącym ośm ubikacji, pracuje obecnie 32 ludzi i do tego mieszkań muszą prywatnie, co razem stwarza warunki pracy i mieszkania wprost niemożliwe. Mieszkanie w domu konsularnym staje się w obecnych warunkach męczarnią i jest nader niebezpiecznym i wskutek tego żona moja mieszkać musi w okupacji, podczas kiedy ja sam skazany jestem na życie w lokalach publicznych. Miasto oświadczyło mi niedwuznacznie, że z powodu obecnego napięcia niemożliwym im jest oddanie mi mieszkania, gdyż byłoby to prowokacją mas, co niestety muszę przyznać i nie ryzykowałbym nawet przeprowadzki”.

¹³⁹ AAN, PRM, sygn. 19676/20, k. 41; Brzmiały one następująco: „1) Aby wydalić wszystkich radikalnych Polaków, 2) aby wydalić wszystkich Polaków, których rodziny zamieszkują w kraju, 3) aby szkółki polskie pozamykać i na dalsze otwieranie nie zezwalać, 4) aby towarzystwa Sokole rozwiązać i Czytelnie Ludowe pozamykać, 5) aby Banki polskie obłożyc aresztem, 6) aby Polakom przy przeprowadzkach ścisłą kontrolę przeprowadzić, 8) aby zebrania polskie mieć pod ścisłą kontrolą policji, 9) aby śledzić Polaków, czy nie tworzą wojska polskiego, które by w razie obsadzenia przez koalicją z zagłębia przemysłowego westfalsko-nadrenskiego nie było pomocnym wojskiem koalicyjnym”.

¹⁴⁰ Tamże, k. 41.

Ze swej strony Jan Brejski także prosił Witosa o opiekę nad polskim wychodźstwem w Niemczech, gdyż „odznaczają oni się poczuciem obywatelskim i gorącym przywiązaniem do kraju”¹⁴¹. Interwencje nie wpłynęły na zmianę położenia ludności polskiej w Niemczech i jedynym ratunkiem zdawała się być bezpośrednia akcja odwetowa na ludności niemieckiej zamieszkałej na terenach byłej Dzielnicy Pruskiej. Wobec coraz bardziej wiarygodnych pogłosek użycia siły względem mniejszości niemieckiej w Polsce oraz twierdzeń rządu polskiego o niemożności przeciwdziałania ewentualnym ekscesom, ze względu na złe traktowanie Polaków w Niemczech, sami Niemcy mieszkający w Poznańskim wystosowali w listopadzie 1920 r. specjalną odezwę do swoich współziomków w Westfalii i Nadrenii. Domagano się w niej natychmiastowego zaprzestania szykan względem Polaków w Niemczech, apelując m.in.:

Sorgt, dann keine Ausschreitungen gegen Polen oder polnischsprachende deutsche Staatsangehörige sich ereignen denn jede unbesonnene Handlung jedes unbedachte Wort wird ausgenutzt, um uns Deutschstämmige in polnischen Gebieten zu schädigen¹⁴².

Brak źródeł nie pozwala na określenie reakcji, jaką wywołała odezwa. Nie wpłynęła ona jednak w widoczny sposób na położenie Polaków w głębi Niemiec. Sytuacja nadal była dramatyczna. Spodziewano się nawet zamknięcia Wicekonsulatu w Essen, do czego jednak nie doszło.

16. OPIEKA NAD POLSKIMI JEŃCAMI WOJENNYMI

Na placówkę polską w Essen spadło jeszcze więcej obowiązków związanych z przesiedleniem Polaków, gdy we wrześniu 1920 r. do miasta Minden leżącego w jej obwodzie, przywieziono 2330 polskich jeńców z okresu I wojny światowej. W pierwszych dniach ich pobytu konsul Barciszewski skomuni-

¹⁴¹ Tamże, k. 30.

¹⁴² HSD, Reg. Düsseldorf, sygn. 16021, k. 268; Rozpowszechniane słowa cytowanej odezwy opatrzone były komentarzem burmistrza Dinslaken (24 XI 1920), które w jego imieniu podpisał dr Scholtissek. Pisał on: „Ich richte an die Eingesessenen die dringende Bitte, verschliesst Euch den Rufe unserer bedrängten Deutschen in den polnischen Gebieten nicht. Jedes unbedachte Wort, jede unüberlegte Tat kann ausgenutzt werden, die grosse Zahl Deutscher in Korridor, im posenschen Gebiet und im übrigen Polen büssen zu lassen. Die Reichsbehörden sind auf's äusserste bestrebt, die Interessen unserer in Polen lebenden Landsleute gegen Verge-waltigung zu schützen. Die Bemühungen werden aber erschwert oder vereitelt, wenn gleiche Vorwürfe, auch nur mit einem Schein der Berechtigung, gegen uns erhoben werden können”.

kował się z organizacjami polskimi, których delegacja wizytowała obóz¹⁴³. Sprawą zainteresował się też konsul Kolonii Heliodor Sztark. Sytuacja polskich żołnierzy okazała się dramatyczna. Dobitnie uwidoczniała to ekspertyza niemieckiego lekarza i filantropa dra Carla Funka z Kolonii, który przed jej doreczeniem wymusił na Sztarku podpisanie oświadczenia, iż nie ukaże się ona w żadnej prasie. Wynikało z niej, że przebywający w Minden polscy żołnierze byli w postrzępionych ubraniach, prawie nadzy i głodni. Większość z nich przebywała wcześniej w niewoli bolszewickiej, gdzie w ogóle nie dostawała pożywienia. Nieleczone infekcje i rany doprowadziły do tego, że 90% internowanych określono jako chorych¹⁴⁴. To, co zobaczono w obozie – stwierdzał Barciszewski – „urąga wszelkiemu pojęciu ludzkiemu”. Natychmiast zaapelowano o pomoc do polskiego społeczeństwa w Niemczech. Szybko zebrano dużą ilość żywności, odzieży i bielizny, co zaspokoilo najpilniejsze potrzeby. Podobną akcję podjął Komitet Czerwonego Krzyża w Berlinie, na którego czele stała żona Konsula Rose. Komitet Wykonawczy Westfalii-Nadrenii od razu przekazał na ratowanie jeńców 100 tys. marek. Konsul Kolonii Sztark zorganizował na swoim terenie zbiórkę odzieży i żywności, a także zwrócił się o pomoc do kolegów konsulów amerykańskiego, belgijskiego i angielskiego spotykając się z życzliwym zrozumieniem. W raporcie z 22 września pisał on m.in.:

Podkreślam, że całą tę akcję podjąłem półoficjalnie, jako wyraziciel odruchu tutejszego społeczeństwa polskiego; a ześrodkowałem ją w Konsulacie w rękach mojej żony, chcąc wzbudzić w cudzoziemcach zaufanie i nadać pewną markę, że się tak wyrażę solidarności¹⁴⁵.

Repatriację internowanych uzgodniono na szczeblu ministerialnym. Rząd niemiecki oddawał do dyspozycji pociągi, mające przewieźć żołnierzy polskich do Stenschen, Poznania lub Warszawy, pod warunkiem niezwłocznego zwrotu wagonów i że jeden pociąg w drodze powrotnej zabierze optantów niemieckich z okolic Łodzi¹⁴⁶.

¹⁴³ AAN, PRM, Pismo wicekonsula Barciszewskiego do MSZ w Warszawie z dn. 25. 09. 1920 r., sygn. 20477/20, k. 55; sygn. 19676/20, k. 48; Pismo Konsula H. Sztarka do MSZ w Warszawie z dn. 22. 09. 1920 r., sygn. 19676/20, k. 38.

¹⁴⁴ Tamże, Bericht über das polnische Internierungslager in Minden (odpis), k. 36; 34-35.

¹⁴⁵ Tamże, k. 38-40. Raport został wysłany do Poselstwa RP w Paryżu, Berlinie, Brukseli i do MSZ w Warszawie.

¹⁴⁶ Tamże, List Poselstwa Polskiego w Berlinie do MSZ w Warszawie z dn. 18. 10. 1920 r. podpisany przez Ignacego Szebeka, k. 49; „Wiarus Polski” (Bochum) nr 208 z 1 XII 1920 r.

17. POLACY W KRAJU WOBEC REEMIGRANTÓW Z NIEMIEC

Godnym naśladowictwa było zainteresowanie strony niemieckiej własnymi optantami i wykorzystywanie ku temu każdej okazji. Energii tej nie byli pozbawieni przedstawiciele polskiego Komitetu Wykonawczego¹⁴⁷, czego wyrazem było ponowne wysłanie do Polski w listopadzie 1920 r. sekretarza Marcina Milczyńskiego. Celem jego podróży było nawiązanie kontaktu z władzami oraz zainteresowanie polskiej prasy problemem wychodźstwa¹⁴⁸. Rzeczywiście w drugiej połowie 1920 r. temat reemigrantów prawie całkowicie zniknął z łamów polskiej prasy. Jedynie „Kurier Poznański” zamieścił w ciągu 6 miesięcy dwa artykuły: 1 września przedruk z 550 numeru „Rheinisch-Westfälische Zeitung” o antypolskiej agitacji w Westfalii¹⁴⁹ oraz 6 tego roku tekst pt. *Nasi reemigranci*, prawie w całości poświęcony reemigrantom polskim zza oceanu¹⁵⁰. „Dziennik Gdański” we wrześniu 1920 r. zamieścił artykuł wyjaśniający pt. *W sprawach opcji*¹⁵¹. Na bieżąco o sytuacji w Niemczech informowały ukazujące się tam polskie gazety, przede wszystkim „Wiarus Polski” i „Narodowiec”. Ten ostatni w artykule z początku grudnia 1920 r. donosił o „proteście Polaków przeciwko niesłychanym prześladowaniom niemieckim” zwerbalizowanym podczas otwartego zebrania, zwołanego na 28 listopada 1920 r., przez Komitet Narodowy Polaków na prawym brzegu Łaby w Berlinie.

Na zgromadzenie to (do Berlina) przybyli przedstawiciele z Brandenbura, Saksonii, Hanoweru, Hamburga, Westfalii i Nadrenii. Gospodarzem spotkania był Kazimierz Ziętowski, który poruszając kwestię praw polskiej mniejszości narodowej w Niemczech konstatował, iż tysiące Polaków nie mogących powrócić do kraju, ze względu na niesłychane trudności natury politycznej i gospodarczej, na każdym kroku narażeni są na prześladowania i ucisk. W uchwalonej rezolucji odwoływano się do postanowień Traktatu Wersal-

¹⁴⁷ Notabene zorganizowali oni także akcję składkową na rzecz internowanych w Minden; zob. „Wiarus Polski” (Bochum) nr 208 z 1 XII 1920 r. (tłum. art. pt. *Walne Zebranie Komitetu Wykonawczego*), por. HSD, Reg. Düsseldorf, Übersetzungen aus westfälischen und anderen polnischen Zeitungen za rok 1920, sygn. 16021, k. 233.

¹⁴⁸ STAM, Reg. Münster, Bericht, sygn. VII-31, k. 126.

¹⁴⁹ „Kurjer Poznański” nr 200 z 1 IX 1920 r., s. 5.

¹⁵⁰ „Kurjer Poznański” nr 230 z 6 X 1920 r., s. 6; Jeszcze w numerze 239. z 16 X 1920 r. na s. 9 ukazała się króciutka notatka: „Czas najwyższy żądać wydalenia robotników niemieckich z majątków polskich”, co mogło sugerować ujęcie się za polskimi reemigrantami w Niemczech.

¹⁵¹ „Dziennik Gdański” nr 198 z 1.09.1920 r.

skiego oraz wzajemnej zależności Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. W celu obrony Polaków w Rzeszy zapowiadano podjęcie energicznej akcji przez Komitet Narodowy w Berlinie w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami polskimi w Niemczech¹⁵².

Trudnymi warunkami Polaków w Niemczech ponownie udało się zainteresować posłów Sejmu Ustawodawczego. Na posiedzeniu 18 grudnia 1920 r. poseł Adam Chądzyński (w imieniu Klubu NPR) przedstawił nagły wniosek „w sprawie ochrony Polaków zamieszkałych w Westfalii przed gwałtami bojówek niemieckich”. W uzasadnieniu dowodził – posługując się przykładem zajścia, jakie miało miejsce 2 grudnia tego roku w Essen – iż ludność polska w Niemczech jest faktycznie wyjęta spod prawa. Zajście to miało następujący przebieg: podczas zebrania, w którym brało udział ok. 600-700 polskich robotników (z czego 1/3 stanowiły kobiety z dziećmi)¹⁵³ na salę obrad wpadła „banda opryszków niemieckich”, uzbrojona w rewolwery i kije, z okrzykiem „Raus ihr Lumpen”. Zdemolowali oni salę bijąc i ciężko raniąc uczestników. W wyniku zajścia obrażenia odniosło około 40 osób¹⁵⁴. Z uzasadnienia nagłego wniosku przygotowanego dzień wcześniej, tj. 17 grudnia, wynikało, że w czasie zajścia zdeptano śmiertelnie jedną kobietę. Zebranie było legalne, właśnie referował poseł Zagórski (obecny był m.in. sekretarz Konsulatu RP w Essen M. Toruńczyk) na temat wewnętrznego położenia Polski i jej stosunku do Rosji Sowieckiej, gdy bojówka niemiecka wpadła z okrzykami „rauss mit Schweinhunde Polaken”¹⁵⁵. Pobity został także poseł Zagórski posiadający oficjalne zezwolenie na wjazd i pobyt w Niemczech

¹⁵² „Narodowiec” nr 283 z 7 XII 1920 r. (tłum. HSD, Reg. Düss., sygn. 16021, k. 235-226).

¹⁵³ Według sprawozdania prezydenta policji w Essen do Auswärtiges Amt w Berlinie z dn. 4 XII 1920 r., obecnych było ok. 150 mężczyzn i 30 kobiet; HSD, Reg. Düss., sygn. 16021, k. 237-238.

¹⁵⁴ Sprawozdanie Stenograficzne ze 199 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 18 XII 1920 r., s. 71-72; AAN, PRM, Note Verbale Poselstwa Polskiego w Berlinie do Auswärtiges Amt w Berlinie z dn. 11 XII 1920 r. (odpis), sygn. 12214/21, k. 17-18. Poselstwo zastrzegło prawo wystąpienia o odszkodowania dla Polaków za straty poniesione w wyniku zajścia. Por. HSD, Reg. Düss., sygn. 16021, k. 337-338; Według cytowanego sprawozdania prezydenta policji w Essen poturbowano jedynie 20 osób. Podkreślano, iż atak był pełnym zaskoczeniem, gdyż od 29 sierpnia 1920 r. (kiedy to w podobny sposób rozbito polskie zebranie w dzielnicy Essen – Borbeck), nie zdarzył się żaden podobny napad. „Es liegt keine Anhaltspunkte dafür vor – pisano – daß der Vorfall mit der Abstimmung über Oberschlesien in Zusammenhang steht. Anscheinend handelt es sich vielmehr wieder um einen Racheakt kommunistischer Flüchtlinge aus dem Osten gegen den bolschewistenfeindlichen polnischen Staat, da die Mehrzahl der Angreifer aus dem berüchtigtem Flüchtlingslager stammte ...”

¹⁵⁵ AAN, PRM, sygn. 12214/21, k.12.

od Auswärtiges Amt. W aktach policji niemieckiej odnotowano, iż odniósł on lekką ranę na policzku¹⁵⁶.

W parlamencie polskim zauważono także, iż podobne fakty napadów na bezbronną ludność polską zamieszkałą w Westfalii i innych prowincjach Rzeszy Niemieckiej powtarzały się systematycznie i periodycznie¹⁵⁷. „Nie chcę przypuścić – mówił na forum Sejmu Chądzyński – ażeby Rząd Polski nie starał się ludności tamtejszej bronić, sądzę jednak, że te środki dyplomatyczne, jakie do tego czasu stosuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, są niewystarczające”. Twierdził także, iż odzywają się już głosy robotników poznańskich i pomorskich, których bracia narażeni są na szykany w Niemczech, o zamiarze zastosowania odwetu w stosunku do ludności niemieckiej mieszkającej w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Uważam – kontynuował Chądzyński – że nie leżałoby w interesie Państwa Polskiego, ażeby wewnątrz powstały nowe rozruchy, dlatego Rząd nasz powinien użyć odpowiednich środków u rządu Rzeszy Niemieckiej i u rządów koalicji, ażeby gwałty nad ludnością polską zamieszkałą w Niemczech nareszcie ustały. Jeżeli w drodze dyplomatycznej, w drodze zwyczajów i stosunków międzynarodowych Niemcy nie zostaną zmuszeni do zaprzestania gwałtów nad bezbronną ludnością, to w takim razie robotnicy polscy zastosują odpowiednie środki, które mocniej i wyraźniej przemówią do Niemców w Rzeszy Niemieckiej¹⁵⁸.

Na odbywającym się posiedzeniu Sejm uchwalił wniosek wzywający rząd do zastosowania wszelkich środków do obrony ludności polskiej w Niemczech, nie cofając się w razie potrzeby przed akcją odwetową w stosunku do Niemców zamieszkałych w Polsce, jak również aby domagał się od rządu niemieckiego pokrycia wszelkich strat spowodowanych zajściem w Essen¹⁵⁹. Nie ulega wątpliwości, że poturbowanie polskiego posła miało decydujący wpływ na nagłośnienie sprawy. Uchwalony wniosek uzupełnił poseł E. Bigoński [przypominając, iż w bieżącym tygodniu interpelował już w Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie internowania kolegi posła Zagórskiego w Essen], wyjaśniając jednocześnie, iż rząd polski nie może otoczyć opieką emigrantów bez uprzedniego upoważnienia konsulatów na zachodzie Niemiec

¹⁵⁶ HSD, Reg. Düss. Odpis pisma prezydenta policji w Essen do premiera rządu w Düsseldorfie z 7 I 1921 r., sygn. 15648, k. 29a-b; Wynikało z niego, że Zagórski przebywając w listopadzie i grudniu 1920 r. w Zagłębiu Ruhry i Westfalii uczestniczył w około 20 spotkaniach, na których przede wszystkim omawiał kwestię reemigracji na tle wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Polski; por. „Dziennik Berliński” nr 281 z 21 XII 1920 r.; „Gesamtüberblick über die polnische Presse”, nr 269 s. 1538.

¹⁵⁷ „Wiarus Polski” (Bochum) Pogrom Polaków w Essen, nr 272 z 5 XII 1920 r. (tłum.: HSD, Reg. Düss., sygn. 16021, k. 235).

¹⁵⁸ Spraw. Stenograficzne, pos. 199 z 18 XII 1920 r., s. 72.

¹⁵⁹ Tamże, s. 73; AAN, PRM, sygn. 12214/21, k. 11.

i w Berlinie do przyjmowania opcji. Dotychczas bowiem konsulaty polskie nie otrzymały w tej sprawie żadnych wskazówek, w przeciwieństwie do rządu niemieckiego, który wydał swoim konsulatom w Polsce odpowiednie zalecenia. Skutkiem tego Niemcy rozpoczęli już składanie opcji w Polsce, dostając się pod opiekę Rzeszy Niemieckiej i jej ustawodawstwa. Dlatego Bigoński nagły wniosek uzupełnił rezolucją w brzmieniu: „Sejm wzywa Rząd, aby jak najspieszniej wygotował wskazówki, umożliwiające konsulatom polskim w Niemczech przyjmowanie opcji”. Została ona przyjęta i dołączona do dwóch poprzednich¹⁶⁰. Korzystając z okazji Bigoński przedstawił skargi re-emigrantów dotyczące ich przewożonych rzeczy, które transportowane na odkrytych wagonach stawały się łatwym łupem złodziei. Dodatkowo na granicy dobytek poddawano ścisłej rewizji celnej, powodując prawie całkowite jego zniszczenie. Zaproponował więc uchwalenie kolejnej rezolucji: „Sejm wzywa Rząd, aby rewizję celną wagonów, przewożących dobytek reemigrantów z Niemiec, wykonywano na stacji przeznaczenia, a nie na granicy”. Na wniosek posła H. Diamanda została ona odesłana do Komisji Przemysłowo-Handlowej w celu rzeczowego rozpatrzenia¹⁶¹.

Niemожność składania opcji przez Polaków stwarzała częstokroć sytuacje dramatyczne, gdyż jako przyszłych optantów zwalniano ich z pracy pozbawiając praw do zasiłku i opieki socjalnej. Nie będąc jeszcze obywatelami polskimi, pozostawali niejako w zawieszaniu. Jeden z wychodźców, Walenty Borkowski, pracujący jako robotnik w firmie budowlanej F. H. Wessel w Berlinie, zwolniony 22 listopada 1920 r. z pracy, skarżył się przed tamtejszym Konsulatem:

Po utracie pracy zgłosiłem się do Erwerbslosenfuersorge przy Kastanienallee 82. Uzyskałem tamże zapomogę za pierwszy tydzień, wszakże z tą zapowiedzią, że dalszych wsparć nie otrzymam, jeżeli nie będę natychmiast optował na rzecz Niemiec. Na mój protest i uwagę, że z optowaniem mam czas do roku przyszłego, odpowiedziano mi, że i oni tak długo wstrzymają wypłaty, bo Polacy tak samo postępują z Niemcami w b. zaborze pruskim...¹⁶²

¹⁶⁰ Spr. Sten., pos. 199 z 18 XII 1920 r., s. 73-74; „Narodowiec” (Herne) nr 5 z 8 I 1921r., tłum. art. „Z polskiego Sejmu. O obronie wychodźstwa”, w: HSD, Reg. Düss., Übersetzungen aus westfälischen und anderen polnischen Zeitungen, Bochum 15 I 1921, s. 8, sygn. 16020, k. 305b.

¹⁶¹ Spr. Sten., pos. 199 z 18 XII 1921, s. 74.

¹⁶² AAN, Ambasada RP-Berlin, Pismo W. Borkowskiego do Konsulatu w Berlinie z dn. 1.12.1920 r., sygn. 3524, k. 11; Borkowski wyjaśniał także: „Jako Polak, należący do Narodowego Stronnictwa Robotników, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i polskiego towarzystwa śpiewu na wschodzie, nie chciałem się wyrzec mej polskości i udałem się w pierw po poradę do Konsulatu”.

Przeciwko takiej polityce zaprotestował w piśmie z 2 grudnia 1920 r. do Poselstwa Polskiego w Berlinie *attaché* do spraw wychodźczych H. Zieliński, zarzucając rządowi niemieckiemu nieposzanowanie elementarnej zasady wzajemności, gdyż rząd polski rozporządzeniem z dnia 19 lipca br. uregulował status bezrobotnych niemieckich w sensie równouprawnienia ich z obywatelami polskimi¹⁶³. Jednocześnie prosił Poselstwo o założenie protestu przeciw niedozwolonej presji wywieranej na optantów, pozbawiającej ich środków do życia. Naciski władz niemieckich na bezrobotnych optantów w kierunku wykonania opcji na rzecz Niemiec okazały się bardzo skuteczne. W ten sposób w ciągu 6 miesięcy – jak twierdzili przedstawiciele kolonii berlińskiej – w samym Berlinie zmuszonych zostało do optowania na rzecz Niemiec wbrew swojej woli około 250 optantów [*ergo* pozostało ponad 1000 osób]¹⁶⁴.

Monitowany na drodze dyplomatycznej *Auswärtiges Amt* nie dawał odpowiedzi, a odpowiednie urzędy niemieckie twierdziły, że właśnie ich MSZ bada, czy polska pomoc dla bezrobotnych może być uważana za równoznaczną z niemiecką¹⁶⁵. Wyraźnie zaczęło zależeć Niemcom na wstrzymaniu trendu reemigracyjnego Polaków zwłaszcza w okręgu berlińskim, skąd przeprowadzka nie nastęrczała tylu problemów, ze względu na niewielką odległość między Berlinem a Poznaniem. Kierunek polityki niemieckiej na tym odcinku wydaje się być nie do końca zrozumiały, gdyż odpływ bezrobotnych uwolniłby państwo od ciężarów finansowych związanych z ich utrzymaniem¹⁶⁶.

W większości reemigranci powracali na obszar Wielkopolski i Pomorza, nie mogli być więc czynnikiem decydującym na spornych terenach plebiscytowych. Zresztą ich sytuacja po powrocie nie wyglądała „różowo”. Wynika to chociażby z opisu jednego poznaniaka, który reemigrował z Bochum do

¹⁶³ Tamże, k. 114; Zieliński powoływał się także na wstęp do XIII. części Traktatu Pokoju, zobowiązującego podpisane mocarstwa do ochrony robotników zagranicznych i na zasady przyjęte na międzynarodowej konferencji pracy 29.10.1919 r. w Waszyngtonie, zalecone następnie przez Generalną Konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy przy Lidze Narodów.

¹⁶⁴ Tamże, k. 115.

¹⁶⁵ Tamże, Pismo *attaché* H. Zielińskiego do Poselstwa Polskiego w Berlinie z dn. 26.01.1921 r., sygn. 3524, k. 127-128.

¹⁶⁶ Dnia 15 grudnia 1920 r. podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, na pytanie posła Bigońskiego o konkretne zamierzenia rządu mających na celu ochronę życia i mienia Polaków w Niemczech przed rozbojami niemieckich czynowników, wiceminister MSZ Dąbrowski oświadczył, iż „Rząd pertraktuje w tej sprawie z Niemcami, którzy jednak świadomie sprawę przewlekają”; „Dziennik Bydgoski” nr 6 z 9.01.1921 r. (art. pt. *W obronie wychodźstwa* – b. a.).

Śremu (Schrimm) i ze względu na złe warunki, ponownie wrócił do Zagłębia Ruhry¹⁶⁷. Sporządzony w języku niemieckim list z pewnością pisany był tendencyjnie i z dużą dozą przesady, niemniej niektóre jego fragmenty warte są przytoczenia. Jego autor „zadowolony i czysto odziany” opuścił Bochum 13 listopada po południu, aby – jak pisał – udać się w podróż do ojczyzny. Wiedział, iż w Niemczech niewiele można kupić i wszystko jest drogie, ale to, co ujrzał w Poznaniu, wprawiło go w osłupienie. „... es dort in der Stadt Posen überhaupt nichts gibt, weder für Geld noch für gute Worte. Das arbeitende Volk geht barfuß und zerlumpt. [...] Es sah richtig nach polnischem Muster”¹⁶⁸. Bezrobotni Polacy chodzili ulicami i koczowali na dworcu. Każdy przebywający w Poznaniu ponad 12 godzin musiał meldować się na policji. Na ulicach miasta mnóstwo żebraków prosiło o jałmużnę. Jedna reemigrantka z Gelsenkirchen pragnąca z powrotem wrócić do Niemiec, narzekając na polski rząd miała się wyrazić: „Als die Deutschen dort geherrscht haben, haben wir alles gehabt und jetzt sieht man nur Elend und Läuse, sonst nichts”. Podobnego zdania było wiele innych osób. Rodziny, które przybyły z zachodu, nie wiedziały, co robić dalej. Mężczyznom, którzy przyjechali tu z całymi rodzinami, nie wolno było wrócić z powrotem do Westfalii¹⁶⁹. Udało się to jednak „anonimowemu Polakowi”, który po dwóch tygodniach sporządził wspomniany list. Policja w Bochum zachowała go do użytku wewnętrznego choć potwierdzała propagandowe tezy o niezdolności Polaków do zagospodarowania poniemieckich terenów.

18. WYBRANA STATYSTYKA WYJAZDÓW

Trudno dokładnie stwierdzić, ilu Polaków powróciło w ciągu 12 miesięcy 1920 r. do kraju. Niewątpliwie liczba ich była zbliżona do szacunków roku poprzedniego, czyli kilkunastu tysięcy osób, jednakże w omawianym okresie pojawiło się zjawisko „rozczarowania” i ponownej reemigracji. Trudności z policzeniem reemigrantów w 1920 r. łączą się z brakiem prowadzenia wów-

¹⁶⁷ STAM, Reg. Arnsberg, Meine Reise von Bochum nach Posen, Bochum dn. 29.11.1920 r. podpisane „Ein Pole”, przesłane przez Augustyniego prezydentowi policji w Bochum 30.11.1920 r., sygn. 11714, brak paginacji.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ Tamże; Wielu Polaków miało być niezadowolonych z warunków służby wojskowej.

czas odpowiednich statystyk i sprawozdań. Zarządzenie zobowiązujące starostów i prezydentów miast do sporządzania wykazów Polaków powracających z Niemiec zostało wydane przykładowo w województwie pomorskim – a więc obszarze, gdzie przybywała największa ilość reemigrantów – dopiero w grudniu 1920 r.¹⁷⁰ Starostowie i prezydenci miast musieli każdego miesiąca przedkładać wykazy osób przybyłych z Niemiec do Polski, w których obok danych osobowych nakazywano wpisywanie powodów skłaniających do zmiany miejsca zamieszkania, krzywd wyrządzonych przez Niemców, pobranych opłat, ceł, podatków, kaucji itd.

Osobom tym – pisano w okólniku – należy zwracać uwagę na konieczność składania we właściwych urzędach opeji, gdyż tylko w ten sposób po myśli art. 91 i 276 traktatu pokojowego mogą uzyskać zwrot niesłusznie pobranych należności, rewindykacje rzeczy pozostawionych w miarę odnośnych rozporządzeń, względnie wywieźć ruchomości bez opłat i podatków¹⁷¹.

Nie jest możliwe uzyskanie pełnego obrazu akcji reemigracyjnej za rok 1920, niemniej można pokusić się o pewne uogólnienia na podstawie niektórych „wycinkowych” informacji i danych. Przykładowo w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy zachował się w miarę pełny spis Polaków przybywających w okresie od marca 1920 do kwietnia 1921 r. do miasta Chojnice.

Tab. 9. Liczba reemigrantów polskich z Niemiec przybyłych do Chojnic w okresie marzec 1920 – kwiecień 1921 r.¹⁷²

Razem osób:	Rodziny z dziećmi	Małżeństwa bezdzietne	Pojedyncze osoby
614	107 = 561 os.	9 = 18 os.	35

W ciągu jednego roku przybyło więc do Chojnic z różnych miejscowości w Niemczech 614 osób, z czego 116 rodzin z dziećmi i małżeństw bezdzietnych oraz 35 pojedynczych osób. W podanej liczbie 107 rodzin nierzadko znajdowało się starsze rodzeństwo, teściowa, siostrzenice itd. Długość pobytu

¹⁷⁰ AP-Bydgoszcz, Wydz. Społeczno-Polityczny, Oddział Polityczno-Narodowościowy, Odpis okólnika nr 171 kierownika Oddz. Bezp. Publ. dotyczącego Polaków powracających z Niemiec do Polski, z dn. 10 XII 1920 r. (wskutek pisma Min. 5Ib 2204/20), do starostów oraz prezydentów miast Torunia i Grudziądz, sygn. 5138, k. 17.

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² Źródło: AP-Bydgoszcz, Urz. Woj. Pom., sygn. 5138, k. 505-539.

na wychodźstwie, zarówno rodzin jak i pojedynczych osób, była zróżnicowana i wahała się od jednego roku do trzydziestu lat. W całej grupie przeważali robotnicy fizyczni m.in.: tragarze, rolnicy, woźni, palacze, ślusarze, stolarze, a także kolejarze, kupcy, leśnicy, policjanci, urzędnicy, technicy oraz nieliczne osoby posiadające własny majątek lub ziemię. Najwięcej osób przyjechało z Berlina, Nadrenii, Westfalii, Saksonii, a także Złotowa. Jako powód przyjazdu najczęściej podawano chęć powrotu w rodzinne strony, do macierzy itp. Skarg na Niemców z reguły nie wnoszono¹⁷³. Jako przykład można też podać fakt, iż od stycznia do grudnia 1920 r. tylko z filii NPR w Bochum re-emigrowało do Polski 126 jej członków¹⁷⁴.

19. NIEFORMALNA REEMIGRACJA

Na koniec warto też zwrócić uwagę na nieformalną reemigrację niektórych Polaków z Niemiec do Polski, a także innych krajów. Według informacji uzyskanych przez wspomnianego już dyrektora policji w Bochum Augustinięgo, niektórzy funkcjonariusze polskich konsulatów w Niemczech umożliwiali osobom nie posiadającym odpowiedniego paszportu, potajemny przemyt przez niemiecko-polską granicę. Nieformalnie sporządzali także paszporty, za które żądano znacznych sum, dochodzących nawet do 2000 marek. Również na życzenie poparte gotówką można było uzyskać wpis w takim paszporcie o wypełnieniu służby wojskowej, co niwelowało obawy zmobilizowania w Polsce do wojska¹⁷⁵. Najczęściej korzystali z tej formy reemigracji pol-

¹⁷³ Tamże; Przykładowo kowal Walenty Bądziak przebywający od 17 lat (z rodziną) w okolicach Essen napisał: „Jako Polak dążyłem do zmartwychwstałej Ojczyzny. Krzywdy ze strony Niemiec nie były mi wyrządzone”. Aspirant kolejowy Leon Czaplewski od 17 lat przebywający w Hamborn napisał: „Jako Polak dążyłem w strony rodzinne, które teraz do Polski są przyłączone. Ze strony Niemiec krzywdy mi nie wyrządzono”. Natomiast palacz Teofil Drażek od 15 lat pracujący w Hamborn uzasadniał: „Po dłuższym pobycie na obczyźnie, dążyłem do swej ojczyzny, która z grobu zmartwychwstała”. Były to najczęściej formułowane powody przyjazdu.

¹⁷⁴ „Wiarus Polski” (Bochum) nr 4 z 6 I 1921 r., tłum. w: HSD, Reg. Düss., Übersetzungen aus westfälischen und anderen polnischen Zeitungen, Bochum 15 I 1921r., s. 8, sygn. 16020, k. 305b; Na podstawie sprawozdania zebrania generalnego filii NPR w Bochum z 19 XII 1920 r.

¹⁷⁵ STAM, Reg. Arnsberg, Dyrektor policji Augustini do Regierungspräsidenta w Arnsberg z dn. 16 XI 1920 r. w sprawie „Ausfertigung falscher Pässe an polnische Staatsangehörige”, sygn. 11714, b. p.

scy Żydzi. Policja niemiecka wiedziała o Salomonie Liebermanie z Herne, który tą drogą próbował wyjechać do Polski i Ameryki, a także Hillercie Schleserze z Gerthe. Ten ostatni nie zdołał jednak nawiązać kontaktu z pracownikami Konsulatu w Essen, gdyż pośrednicząca dziewczyna żądała zbyt dużej opłaty za arbitraż.

Dem polnischen Konsul in Essen – pisał Augustini – ist, wie mir der Polizei-Präsident in Essen mitteilt, bekannt, daß an verschiedene Personen polnische Pässe gegen hohe Beträge unbefugter Weise ausgestellt worden sind.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy konsul Barciszewski rzeczywiście o tym wiedział. Fałszywe paszporty miały być drukowane w Antwerpii i Berlinie¹⁷⁶.

ZAKOŃCZENIE

Bez wątpienia rok 1920 dla Polaków pozostających w Niemczech był okresem przełomu. Wydarzenia polityczne będące następstwem postanowień Traktatu Wersalskiego, rewolucji w Niemczech, wojny polsko-bolszewickiej oraz przygotowania do plebiscytów i powstania śląskie, miały bezpośredni wpływ na ich traktowanie, zarówno przez władze niemieckie, jak i ludność cywilną. Wymusiły na nich nowe formy samoorganizacji względem szykanujących ich Niemców, jak również przygotowania powrotu do Polski. Wydaje się, iż bez gruntownego rozpoznania położenia Polaków w Niemczech w tym okresie trudno wyrobić sobie obiektywny pogląd na wydarzenia kolejnych lat związane z wykonaniem opcji i „przymusową reemigracją”, jak również spojrzeć profesjonalnie na dyplomatyczną grę przedstawicieli Polski i Niemiec względem optantów.

¹⁷⁶ Tamże; W sprawozdaniu zastanawiać może końcowe stwierdzenie: „Verschiedene Personen, die als Täter in Frage kommen, sollen nach Angabe des polnischen Konsulats in Essen bereits zur strafrechtlichen Verfolgung gezogen worden sein.., Z pewnością musi być tu pomyłka, gdyż nawet na dokumencie ręcznie podkreślono ze znakiem zapytania stwierdzenie: „jak podaje polski Konsulat”. Stwierdzenie to stoi w sprzeczności z wcześniejszymi zapisami. Niemożliwe jest również, aby takie rzeczy Konsulat podawał do wiadomości.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych (AAN)
Konsulat Generalny RP-Berlin
Prezydium Rady Ministrów

Archiwum Państwowe – Bydgoszcz (AP – Bydgoszcz)
Akta miasta Bydgoszczy 1920-1939
Urząd Wojewódzki Pomorski

Saatsarchiv- Münster (STAM)
Regierung Arnsberg
Oberpräsidium Münster
Regierung Münster

Hauptstaatsarchiv -Düsseldorf (USD)
Regierung Düsseldorf

Politisches Archiv Auswärtiges Amts (PAAA)
Abt. IV Polen – Polenbewegung in Deutschland, Option Polen

Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu
Papiery Władysława Seydy (w tym papiery Departamentu Pracy i Opieki Społecznej
MbdP)

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Traktat Pokoju pomiędzy Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami i Protokół podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. Układ pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Belgią, Imperjum Brytanji oraz Francją a Niemcami co do okupacji wojskowej terytorjów nadreńskich zawarty w Wersalu 28 czerwca 1919 r. w językach polskim, francuskim i angielskim, Warszawa 1920.

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939, t. I, red. T. Jędruszczyk i M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989.

Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego za 1920 r.

PRASA

„Kurjer Poznański” (1920, 1921)

„Dziennik Berliński” (1920)

„Zaranie Śląskie” (1965)

„Essener Arbeiter Zeitung” (1920)

„Wiarus Polski” (Bochum) (1920, 1921)

„Dziennik Gdański” (1920)

„Narodowiec” (Herne) (1920, 1921)

„Dziennik Berliński” (1920)

„Gesamtüberblick über die polnische Presse” (1920, 1921)

„Dziennik Bydgoski” (1921)

„Zeszyty Społeczne KIK” (1995)

WSPOMNIENIA

S. D r y g a s, Czas zaprzeszyły. Wspomnienia 1890-1944, Warszawa 1970.

OPRACOWANIA I ARTYKUŁY

Bydgoski Słownik Biograficzny, red. J. Kutta, t. I, Bydgoszcz 1994.

A. P o n i a t o w s k a, Polacy w Berlinie 1918-1945, Poznań 1986.

F. M a n k o w s k i, Historia ZZP, w: Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika, Poznań 1927.

J. B r e j s k i, Dlaczego powstało Zjednoczenie Zawodowe Polskie, w: Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika, Poznań 1927.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.

J. K o z ł o w s k i, Polacy w Niemczech w XIX i XX wieku (do 1945 roku), w: Polonia w Europie, red. B. Szydłowska-Ceglowska, Poznań 1992.

Cz. D e m e l, J. K r a w u l s k i, K. R z e p a, Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917-1937, Poznań 1980.

- Richard C. M u r p h y, Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891-1933, Wuppertal 1982, s. 140-157.
- Mirosław P i o t r o w s k i, Z dziejów polskiej chadecji, „Zeszyty Społeczne KIK” 3(1995), s. 40-41.
- Christoph K l e ß m a n n, Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870-1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft, Göttingen 1978.
- Andrzej G u l c z y ń s k i, Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919-1922), [Poznań 1995, s. 157,] „Prace Komisji Historycznej” – Poznań, t. L, Poznań 1995.
- Polacy w Berlinie. Przyczynek do historii wychodźstwa polskiego w Berlinie po prawym brzegu Łaby. Według materiału, zebranego przez Antoniego Gołąbka w opracowaniu profesora Jana Kazimierczaka z przedmową radcy Zygmunta Zaleskiego, Inowrocław 1937, s. 464-465.
- M. P i o t r o w s k i, Dwunastu apostołów – czyli rozłam w chrześcijańskim ruchu robotniczym, w: Na przełomie stuleci. Naród-Kościół-Państwo w XIX i XX wieku, red. M. Piotrowski, Lublin 1997.
- H. P r z y b y l s k i, Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937, Warszawa 1980.
- M. O r z e c h o w s k i, Akcja plebiscytowa na rzecz Górnego Śląska w Nadrenii i Westfalii, „Zaranie Śląskie” 1965, nr 28.
- T. J ę d r u s z c z a k, Powstania śląskie, Katowice 1959;
- A. A l b e r t, Najnowsza historia Polski 1918-1980, t. I (1918-1939), Warszawa 1989.
- Pogrom Polaków w Essen, „Wiarus Polski” (Bochum) nr 272 z 5 XII 1920 r.
- Z polskiego Sejmu. O obronie wychodźstwa, „Narodowiec” (Herne) nr 5 z 8 I 1921 r. (art. tłum.)
- W obronie wychodźstwa, „Dziennik Bydgoski” nr 6 z 9 I 1921 r.

POLES IN GERMANY IN 1920 AND THEIR RE-EMIGRATION

S u m m a r y

History of Poles in Germany and their returns to Poland in the period between signing the Treaty of Versailles on 28th June 1919 and the year 1921 were almost completely left unspoken of in historical literature, both Polish and German. On the basis of archival documents found in German archives: Politisches Archiv Auswärtiges Amt, HS Düsseldorf, STA Münster, and in Polish ones: Archiwum Akt Nowych PRM i MSZ, AP Bydgoszcz it has been penetratingly shown how Poles living in Germany at that time were involved in all the most important political events; among them in the plebiscites in Warmia, Masuria, Upper Silesia, the Silesian uprisings, revolution in Germany, Kapp-Lüttwitz's coup d'état, class and party conflicts in the Ruhr as well as in Berlin. Actions taken against Poles during the Polish-Bolshevik war as well as the attitude of the German authorities and of the Polish diplomatic agencies towards them have been presented in detail. For the first time data have been presented concerning the ways of re-emigration and the statistics of Poles coming back. In the election to the Reichstag in 1920 in the districts of Rhineland and Westphalia over 60 thousand votes were cast for Polish candidates. In the discussed period also several hundred Poles were elected for the District Councils of Westphalia and Rhineland as well as for the parish councils there. In many places national school courses (Volkshochschulekurse) were conducted which were attended by nearly 4 thousand people. Preparations to the re-emigration action and the course the action took were slowed down because of lack of executive regulations enabling one to choose the country to which he declared his will to move along with his belongings. Polish emigration in Germany resented lack of tax regulations between the Polish and German sides. This was the reason why the special Association for defending emigrants was established. Many Poles coming back to Poland took up important offices of voivodes, town presidents, Members of Parliament and Senators there and Jan Brejski even was a candidate for the Prime Minister of the Polish Republic. They tried to give help to Poles that were persecuted in Germany. It seems that without a thorough investigation of the situation of Poles in Germany at that period it is hard to take an objective view of the events of the following years connected with exercising the options and the 'compulsory re-emigration', the problem of national minorities in both countries and to look professionally at the diplomatic game of the representatives of Poland and Germany concerning the opting people and the Polish-German relations in general.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: historia dyplomacji, konsulaty polskie w Niemczech, Polacy w Niemczech, reemigracja Polaków, Traktat Wersalski, opcja, optanci, wojna polsko-sowiecka 1920 r., Plebiscyty na Górnym Śląsku.

Key words: Polish diplomacy, Polish Consulates in Germany, Poles in Germany, re-emigration of Poles, Treaty of Versailles, option, opting people, Polish-Soviet 1920 war, Silesian Uprisings.